Nr. 19. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
[illegible] miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible] kwartalnie . 5 złr. — ct.
[illegible] miesięcznie . 3 tal. 16 sgr.
[illegible] . 6 —
Kwartalnie: Francji . . . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej", przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Beaux arts 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 22 stycznia. Posiedzenie Izby panów. Nadeszło kilka petycyj, żądających zmian w nowej ustawie akcyjnej. Podczas generalnej dyskusji nad projektem ustanowienia trybunału administracyjnego (Verwaltungsgerichtshof) przemawiał Hye, i wniósł odesłanie projektu do komisji specjalnej, dla przedsiębrania w nim niektórych poprawek. Ministrowie Unger i Lasser przemawiali za projektem, poczem cofnął Hye swój wniosek, lecz zastrzegł sobie postawienie poprawek przy dyskusji specjalnej, do której Izba natychmiast przystąpić postanowiła.

Wiedeń d. 22. stycznia. Przesłuchano dziś Pietruskiego i Tholoznickiego.

Konstantynopol d. 22. stycznia. Porta odstąpiła w sprawie Podgorzyckiej od warunku, ażeby Czarnogórców sądziły władze tureckie. Pokojowe rozwiązanie tej sprawy nie napotka już więc na żadną przeszkodę.

Lwów d. 24. stycznia.

Irlandczycy przyjęli język angielski, przyjęli mnóstwo zwyczajów angielskich, a mimo to narodowości swojej nie zatracili, i nie zatracą jej, dopóki stać będą wiernie przy prawach swoich jako naród osobny, i trzymać się zasad i tradycyj swoich narodowych. I przeciwnie można trzymać się języka narodowego i narodowych form życia towarzyskiego, — a być wszystkiem innem, tylko nie członkiem narodu. Wstręt do absolutyzmu i despotyzmu, miłość wolności osobistej, tolerancja religijna, poszanowanie wolności obcych państw i narodów, zasada niemieszania się w sprawy obce, posunięte aż do nieczułości na własne krzywdy, zaparcie się polityki najezdniczej, federalizm z wszystkiemi jego konsekwencjami w wewnętrznym ustroju państwowym, udzielność sądownictwa — oto prastare zasady, i tradycje polskie, których kto się nie trzyma z całą konsekwencją i stałością, Polakiem nie jest, choćby nosił stare imię polskie, nigdy nie przywdział stroju zachodniego, innego języka nie znał prócz swojskiego i gościnnym był aż do ruiny fortuny własnej i ruiny zdrowia własnego i gości. W nowszych czasach, kiedy ze skroni Polski zdarto koronę udzielności, imię jej jaśniało w całym majestacie dlatego, że gdzie tylko szło o walkę za wolność osobistą i narodową, Polacy z poświęceniem oddawali nawet to, co im jeszcze osobiście pozostało, t. j. życie, zdolności swoje, zapał swój, — i było to nową, ale niezbędną cechą Polaka. Aby nie odchodzić od rzeczy, o której tu mówić chcemy, musimy wspomnieć choćby tylko pamiętną na zawsze w dziejach Austro-Węgier obronę praw Węgier przez Polaków w Radzie państwa, w czasie rządów Schmerlingowskich, a następnie praw czeskich. To konsekwentne otwarte stanie posłów polskich przy polityce polskiej dawnej i nowej, poparte solidarnością koła polskiego we wszystkich sprawach, zjednało mu powagę niepospolitą, że Polaka, i to właśnie orędownika Węgrów i Czechów, Smolkę, wybrano na przewodniczącego pierwszej komisji wyznaniowej Izby posłów. Goście galerji obu Izb Rady państwa szukali między posłami i parami przedewszystkiem Polaków. I jeszcze to nie tak dawno, że wystąpienie polskich posłów wystarczyło do obalenia rządu i utorowania polityki rozumnej w Austrji. Rozwiał się urok, jaki otaczał posłów polskich; dziś pomiatają niemi, pomiatają nami — a winą tego nietylko systematyczna propaganda pruska i żydowska w dziennikach i na każdem innem polu; winą główną owszem jest odstępstwo od onych zasad i tradycyj polskich, dla widoków osobistych, partykularnych i dla mamideł utylitarnych, tudzież rozbicie solidarności koła polskiego. Zaparliśmy się siebie, rozbiliśmy się sami w sobie, i tędże stronnictwo nam nie dowierza, więc też i to i owo nami pomiata.

Taki nowy fakt odstępstwa i rozbicia nastręczyło wczoraj naszym postępowanie pp. Gniewosza i Mieroszowskiego na środowem posiedzeniu Izby posłów. Kiedy po odczytaniu protestu 28 posłów staroczeskich prezydent Izby oświadczył, że nie byłaby na miejscu dyskusja nad tym aktem, gdyż akt ten neguje konstytucję, i wypada postąpić tak samo, jak już z takiemi protestami uchwaliła Izba d. 10. grudnia 1873 i 5. marca 1874; kiedy następnie Prażak wniósł, o odesłanie tego aktu do komisji regulaminowej, ze względu na §. 4. regulaminu Izby, na ważność aktu i potrzebę porozumienia: kiedy dalej Lienbacher poparł Prażaka, gdyż nie wypada milczeniem pominąć niektórych motywów tego aktu; i kiedy nareszcie przyszło do głosowania nad wnioskiem Prażaka: powstało za nim całe koło polskie, z wyjątkiem pp. Gniewosza i Mieroszowskiego.

Mniejsza o to, czy w tej sprawie zapadła była uchwała koła polskiego lub nie, czy z toku sesji zapadła uchwała komisji parlamentarnej koła, — dla każdego bowiem Polaka sprawa była tak jasną, że co do postępowania żadnej nie mogło być wątpliwości. Sama grzeczność towarzyska kazała poparciem Prażaka uczcić głos 28 posłów; zasady i tradycje nasze zmuszały do uczczenia reprezentantów całego kraju i prawie całego narodu licznego, kraju zwłaszcza i narodu, o to samo w obrębach Austrji co i my walczącego. P. Gniewosz dopuścił się wspomnianych powyżej odstępstwa i rozbicia; p. Mieroszowski dopuścił się tym razem tylko odstępstwa, bo rozbicia już dawniej wykonał przez wystąpienie z koła polskiego. Obaj zaś zarówno przestali być Polakami, członkami narodu naszego. I cóż mogło obu skłonić do takiego właśnie postępowania w tej sprawie? Czy chęć przypodobania się rządowi za złoty kołnierz i tytuł hrabiowski? Może p. Gniewosz zamyślał inaugurować rozbicie formalne koła w myśl *Dziennika Polskiego*? Może p. Mieroszowski zamyślał się odszczególnić, i nie mogąc być Kościuszką, naśladuje przynajmniej Sicińskiego? P. Mieroszowski, rozgniewał się był na koło, że nie znając jego zapatrywań i nic nigdy nie słyszawszy o jego zdolnościach, nie wybrało go do komisji dla wniosku Göllericha o reformie politycznej — jednego z najważniejszych a oraz najniebezpieczniejszych, jakie mogą być przedmiotem uchwał Rady państwa, i wystąpił z koła. Cóż tem uzyskał. Dawniej pętał go regulamin koła, — dzisiaj te pęta spadły, dzisiaj zaparł się nawet cech i obowiązków Polaka, jest więc niczem nieskrępowany; jest wolny jak żyd od wszelkich zasad i obowiązków, jest nawet wolniejszym, bo żyda obowiązują zawsze względy kastowe. Dzisiaj ma zatem talent p. Mieroszowskiego pole bez granic do popisu. *Plaudite cives* naprzód!

Sprawa Podgorycka stała się widocznie tą osią, około której wirują zabiegi dyplomatów europejskich, jedynie w celu wypróbowania wzajemnych sił. Żadna bowiem ze spraw ostatniemi czasy poruszonych, nie uległa takim fluktuacjom, twierdzeniom i zaprzeczeniom, jak ta właśnie. Podana wczoraj wiadomość o ustępstwach ze strony Turcji i możliwości przyjaznego a nawet rychłego zakończenia sporu, spotkała się dziś powtórnie z zaprzeczeniem. Angielska *Pall-Mall-Gazette* idzie tak daleko w negacji, iż nie tylko zaprzecza wszystkim dawniejszym wiadomościom, i zapewnia, że zatargi między Portą a Czarnogórą są groźniejsze, niż dotąd donoszono, ale domyśla się, że wojna albo już wypowiedziana, albo przynajmniej zdecydowana. Najświeższa wiadomość *Fremden Blattu* całą wagę w rozwiązaniu sprawy kładzie na zachowanie się skupczyny czarnogórskiej, która miała się zebrać w Cetynji 19. bm. Jakoż istotnie nazajutrz po zebraniu się onej, została postawiona na porządek dzienny sprawa podgorzycka i była omówioną z wielkiem umiarkowaniem, a to tak dalece, że wojownicze usposobienie miało być zażegnane.

Z tego samego jednak źródła zapewniają, że w odnośnych zapatrywaniach rządu tureckiego nie zaszła żadna ważna zmiana. Depesza wczorajsza wprawdzie doniosła, że Safvet basza odstąpił od warunku, ażeby Czarnogórców sądziły władze tureckie, ale to odstąpienie niema najmniejszej doniosłości i wpływu na taką sprawę; wszak i poprzednik Safveta baszy, Aarifi basza był również skłonnym do ustępstw, i dla tegoż musiał się podać do dymisji: w Turcji minister nie decyduje, ale wszystko wielki wezyr; jak długo ten nie zmieni stanowiska w pewnej sprawie, dopóty wszelka polityka jego ministrów pozostanie bez znaczenia. A o takiej zmianie dzisiejszego wezyra jeszcze nie słyszeliśmy. Owszem są powody do mniemania, iż nie tak łatwo tenże ustąpi; w przeciwnym bowiem razie ustępstwo takie, jako bezpośrednie następstwo słabości rządu tureckiego, i tak już zachwianego w ciągu ostatnich lat paru w opinii, wasalnych państw wielu ustępstwami, podnieciłoby ich pretensje i wywołałoby ostateczne zerwanie spójni siuzeronowej.

Protestanci angielscy mieli przedwczoraj złożyć adres lordowi Derby, żądający, aby przed uznaniem Alfonsa królem, obstawał rząd angielski przy zupełnej i bezwarunkowej wolności sumienia.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe przystąpiło nareszcie w d. 21. bm. wieczór do obrad nad ustawami konstytucyjnemi. Wzięto pod obrady wniosek Ventavona, tyczący się przelania władzy prezydenckiej. Lewica przemawiała przeciw wnioskowi, który odracza ustalenie się republiki. Lacombe przemawiał za utworzeniem monarchii, odwołując się do jedności stronnictw zachowawczych. Carayon-Latour gwałtownie popierał monarchię hr. Chamborda, potępiał cesarstwo i republikę, i chciał dla poparcia swego zdania odczytać list Bismarka do Arnima, wysłany z Berlina podczas procesu Arnima, lecz przeszkodził temu powstały z tego powodu zgiełk; wszystkie frakcje Zgromadzenia narodowego, z wyjątkiem skrajnej prawicy, zakrzyczały mowcę. Carayon zakończył mowę zapowiedzią, że legitymiści odrzucą ustawy konstytucyjne, głosować zaś będą za uchwałą dostarczającą Mac-Mahonowi wszelkich środków, potrzebnych do utrzymania porządku.

Subskrypcja publiczna na nową pożyczkę miasta Paryża naznaczoną jest na dzień 5. i 6. lutego.

Zanim nadejdą mowy p. Taczanowskiego i Niegolewskiego w sprawie języka polskiego, przytaczamy z korespondencji berlińskiej do *Dziennika Poznańskiego* opis posiedzenia parlamentu, w którem te mowy wypowiedzianemi zostały.

„Izba była dosyć licznie obsadzona, trybuny całe zapełnione, a na ławach ministerjalnych zasiedli Delbrück i kilku komisarzy Rady związkowej. Wszystko ciekawe co to będzie. Wreszcie udziela marszałek Izby głosu p. Taczanowskiemu, który spokojnie i wymownie uzasadnia wniosek. Mowca kładł główny przycisk na to, że mamy prawo żądania swobód dla naszej narodowości, mianowicie zaś dla naszego języka, który uznanym został nietylko traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami królewskiemi, mającemi charakter prawa, ale nadto przez reprezentacje tak pruskie jak niemieckie. Niepojęte przeto gwałty po zawiązaniu się państwa rzeszy niemieckiej, opierającej się i powstałej na mocy zasad narodowości, nie pojęte dla nas owe prześladowania w szkole, kościele i urzędzie. Po obszernych wywodach, kończy mowca mniej więcej tak: „Jeżeli te gwałty i prześladowania bratobójcze dzieją się pod pozorem cywilizacji, natenczas był Kain zaiste pierwszym cywilizatorem."

Po mowie prezesa koła polskiego parlamentu wnosi poseł Lucius o przejście nad wnioskiem Polaków do porządku dziennego. Marszałek udziela przeto głosu jednemu za wnioskiem Luciusa, który to głos zabiera p. Unruhe-Bomst, do drugiego zas głosu przeciwko przejściu do porządku dziennego zgłasza się dr. Niegolewski. Niezgrabne były wywody p. Unruhe-Bomst, i nosiły na sobie zbyt wyraźne piętno nowych niemieckich teoryj cywilizacyjnych.

Nareszcie wchodzi na trybunę dr. Niegolewski. Wśród ciszy ogólnej donośnym głosem zwraca się mowca głównie do wywodów poprzedniego mowcy, i przytacza reskrypta, ukazy i gwałty niemieckie, które twarze Niemców wstydem powinny były oblać. Przemówienie dr. Niegolewskiego, jak najlepsze zrobić musiało na wszystkich wrażenie. Mowca starał się głównie wykazać wśród oklasków częstych z centrum i innych nawet stron, że rząd inaugurował u nas system w szkole, prowadzący do ogłupienia, w religii zaś system, wiodący do **zdziczenia** (Vewilderungs-System). Rezultat pięknej mowy był ten, że wniosek nie został skreślony z porządku dziennego. Rozpoczęła się więc dyskusja, a w niej pierwszy zabrał głos p. Puttkammer-Soran, który sofizmatami narodowo-liberalnemi starał się obronić praktykę postępowania rządu w Księstwie.

Dr. Niegolewski, jako współwnioskodawca, zabiera powtórnie głos, i w półgodzinnej mowie gromi swego przeciwnika, p. Puttkammera, wykazując nicość jego wywodów. Nastąpiły później wzmianki osobiste p. Unruhe-Bomt i p. Windthorsta, który protestując przeciwko insynuacjom p. Puttkammera, jakoby nie był ożywiony duchem narodowym, przemawia za wnioskiem Polaków. Dr. Niegolewski rozprawia się jeszcze w wzmiance osobistej z p. Laskerem, i na tem kończy się dyskusja. Za wnioskiem głosowali tylko Polacy, i całe centrum.

Dziennik Warszawski ogłasza, że dobra dawnej dyecezji krakowskiej, znajdujące się w teraźniejszej gubernii Kieleckiej, Radomskiej i Lubelskiej w Kongresówce, które przeszły na własność rządu moskiewskiego, będą przez licytację sprzedane w ręce prywatne. Do udziału w licytacji dopuszczają się wszyscy poddani moskiewscy.

Kijewskij Telegraf ogłasza sprawozdanie kijowskiego oddziału Słowiańskiego dobroczynnego komitetu za 1874 r. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że p. Płoszczańskiemu, redaktorowi *Słowa*, wypłacono w zeszłym roku subsydjum w kwocie 400 rubli, w tej kwocie znajduje się 100 rubli, nadesłanych przez moskiewski oddział. Z tegoż samego sprawozdania dowiadujemy się, że kijowski oddział Słowiańskiego komitetu, ma specjalnem swem zadaniem wspieranie Słowian galicyjskich, bukowińskich i węgierskich.

Goniec Urzędowy petersburgski ogłasza zatwierdzenie budowy kolei żelaznej z Dorpatu do Tapser w Estlandji.

Trybunał administracyjny.

Gdy uchwalano ustawy zasadnicze, było ogólne poczucie w Radzie państwa, iż dowolności w orzeczeniach władz administracyjnych położyć trzeba koniec, I umieszczono artykuł XV, o zaprowadzeniu trybunału administracyjnego. Trzeba było jednak czekać od r. 1867 aż do 1875 r., to jest prawie ośm lat, ażeby w ministerstwie wypracowano projekt trybunału administracyjnego, i wniesiono do Rady państwa. Jak telegram doniósł, Izba panów w piątek rozpoczęła rozprawy nad tym projektem.

Centralizm niemiecki lubi się zawsze zapatrywać na instytucje w cesarstwie niemieckiem i na ich wzór domagać się podobnych i w Austrji. W projekcie jednak trybunału administracyjnego nie poszedł ten centralizm za wzorem niemieckim Tam bowiem, sądom zwykłym oddano prawo wyrokowania w sporach między stronami a władzami administracyjnemi, i utworzono tym sposobem dwie instancje sądowe i w sprawach administracyjnych. Tam wychodzono z tego stanowiska, że gdzie prawo prywatne z prawem publicznem jest związane, sądy wyrokować powinny tak samo, jak w sporach wyłącznie prywatnego prawa. Słusznie tam byli przekonania, że w sprawach podobnego rodzaju, miejscowe sądy mają daleko lepszą sposobność zbadania i rozpoznania rzeczy, zebrania dat, i wydania na nich sprawiedliwego wyroku. Zresztą dla stron łatwiejszą jest rzeczą przeprowadzać rzecz w miejscowym sądzie, niż udawać się do stolicy, ponosić wielkie koszta, aby proces przeprowadzić przed trybunałem administracyjnym w stolicy.

Dotąd władze administracyjne w Austrji postępowały w swojej sferze zupełnie podług swego upodobania, i nieograniczenie. Co najwięcej spotkać ich mogło, to jakaś niemiła interpelacja w sejmach lub w Radzie państwa, o tę lub ową czynność. Było to bardzo na rękę każdemu systemowi, stojącemu u steru. Zdaje się nam jednak, że stan rzeczy nie wiele się zmieni, gdy będzie zaprowadzony trybunał administracyjny we Wiedniu. Najpierwej wiele zależyć będzie od składu administracyjnego trybunału, a skład ten projektuje ministerstwo centralistyczne, a uchwala Rada państwa, w większości swej centralistyczna. Gdzie więc spory

Kronika krakowska.

(Odpowiedź na wielostronne zapytania. — Śliczne libretto ko którego brak partytury. — Komisja najwłaściwsza do ocenienia go. — Polityka kronikarza. — *Szkice* i żądanie kaucji. — Rada miejska. — Budżet. — Podwyższenie płacy prezydenta miasta. — Bal. — Dwudziestopięciolecie. — *Dwa światy*. — Reduta i powrót z niej Przeciętnego Krakowianina.)

Najniepotrzebniej w świecie narobiłem sobie bigosu. W jednej z poprzednich kronik (ob. Nr. 7. *Gaz. Nar.* z r. b.) poważyłem się napisać, że plan odnowienia sukiennic, projektowany przez p. Prylińskiego, a wystawiony przed niedawnym czasem w sali towarzystwa sztuk pięknych, jest „wykonany bardzo ładnie i efektownie." Do tej króciuchnej wzmianki nie poważyłem się dodać ani słowa więcej, i oto od tego czasu odebrałem już przeszło pół tuzina dość złośliwych bezimiennych zapytań: co ja właściwie sądzę o tym planie, i dlaczego zbyłem go taką pobieżną wzmianką? Z tonu listów widzę, że jedni z moich korespondentów anonimowych mają mi wielce za złe, żem planu tego bardziej nie pochwalił, drudzy, żem go pochwalił nawet tyle, z czego wynika, że jakkolwiek jeszcze nie przyszedł na świat ten, coby umiał wszystkim dogodzić, ja przecież w sposób odwrotny rozwiązałem już to zadanie, bom wszystkim niedogodził za jednym zamachem.

Dla położenia kresu tej bezimiennej indagacji, zmuszony jestem odpowiedzieć stanowczo wszystkim panom zapytującym, że przekonania moje wewnętrzne o planach p. Prylińskiego jest właśnie takie, jakie w nr. 7. *Gazety* wypisałem, i że po za tem przekonaniem żadnego innego na użytek publiczny ani prywatny nie posiadam. Są to bardzo ładne i efektowne, nadzwyczaj starannie malowane obrazki, jak jednak będą wyglądały wystawione podług nich sukiennice, czy się podług nich postawić dadzą, czy miasto nasze ma lub będzie miało kapitał, jakiby na urzeczywistnienie architektoniczne tego malarskiego pomysłu mógł być potrzebnym, o tem ani ja, ani podobno nikt z oglądających te prześliczne i z wielkiem bogactwem kolorytu wykończone rysunki, nie mógł i nie może powziąć wyobrażenia. Mają się one do rzeczywistego architektonicznego projektu mniej więcej tak, jak libretto do opery. Pod to malarstwo potrzeba dopiero położyć architekturę. Autor libretta był wprawdzie tyle uprzejmym, że aby ułatwić zadanie przyszłemu kompozytorowi, podał niektóre motywa i temata muzyczne, ale całej partytury nie ułożył, instrumentację, (konstrukcję), tylko gdzie niegdzie napomknął, i co gorsza, nie zawsze w tej muzyce do własnego libretta się stosował. Tak n. p. gdzie w malarstwie podane są okna, w architekturze okien niema, a gdzie architektura, według własnych wskazówek autora, wymaga okien, tam ich wcale nie podaje malarstwo. Podobnież jest z dachami na nowo przystawić się mających budynkach, i z innemi architektonicznemi szczegółami... Jednem słowem libretto śliczne, dekoracje wspaniałe, heraldyka, reprezentowana majestatycznie, herbami Korony, Litwy, miasta Krakowa, wszystkich województw i 93 miast hanzeatyckich, figur allegorycznych, fantastycznych, mitologicznych i historycznych wielka objętość, nawet święci patronowie miasta w pełnym komplecie, rzeźb, złoceń, fresków, jak we Florencji albo w Rzymie. Rzecz dzieje się w akcie pierwszym w hali wewnętrznej na dole, w akcie drugim w sali balowej, w akcie trzecim w lokalu towarzystwa sztuk pięknych, co wszystko ma być pomieszczone na pierwszem piętrze, wiadomo, gdzie osoby, występujące w sztuce, będą jadły, gdzie gadały, a gdzie tańczyły; tylko orkiestra złożona z artystów od mularskiej kielni i ciesielskiego topora jeszczeby nie wiedziała, co z tem wszystkiem zrobić. Cały Włodzimierz Wolski już jest do tej „Halki", potrzeba tylko jeszcze ś. p. Stanisława Moniuszki.

Wobec takich planów dobrze czyni miasto, że do ich oceniania nie powołuje ludzi specjalnie, zajmujących się architekturą, tylko przeważnie mistrzów albo lubowników sztuki malarskiej, którzy ze swego stanowiska niewątpliwie wielkie i zasłużone oddawać im będą pochwały... Gdy do tego malarskiego libretto dorobioną zostanie skończona i zupełna partytura architektoniczna, to jest plan, wskazujący dokładnie konstrukcję i koszta, wtedy bez wątpienia nie obejdzie się bez powołania znawców architektonicznych, którzy teraz jeszcze nie mieliby z tem nic do roboty.

Nie wiem, czy wypowiadając to wszystko, o czem w poprzedniej wzmiance przemilczeć miałem zamiar, nie naraziłem się przypadkiem jeszcze bardziej tym szanownym osobom, które tak się upominały o moje zdanie, jeżeli jednak nie są ze mnie zadowolone, to same sobie winę przypisać powinny... po co mnie było wyciągać na słówko?...

Kronikarz, jako kronikarz, chociaż nie należy do współpracowników politycznej części dziennika, musi mieć także swoją politykę, i jeżeli o czemś nie mówi, albo półgębkiem tylko napomyka, na przykład o tem, że w czasie słynnego procesu Arnima przyszło komuś u nas do głowy, iż kiedy był w Berlinie, jeden Arnim zaczynający się od A., to może być w Krakowie drugi, zaczynający się od B., ani o tem, że gdy Bismark berliński, zaczynający się od B., pomimo wielkiego hałasu i skandalu niektórych dokumentów od swego Arnima nie wydobył, tymczasem Bismark krakowski, zaczynający się od Z., przez proste zażądanie arkusza papieru, swego Arnima do subordynacji przyprowadził, — jeżeli o tem kronikarz nie donosi, a natomiast opowiada, że Przeciętny Krakowianin, który, jak wiadomo, dzięki staraniom pani Pobożności, otrzymał order papieski, przypina ten order na czarnym fraku, idąc na herbatę do prezydenta miasta, to takie danie pierwszeństwa faktowi małoważnemu przed ważniejszym, musi mieć zawsze swoje usprawiedliwienie w ogólnej sytuacji politycznej Europy i Ameryki. W czasach na przykład, kiedy studenci prosto z ławy szkolnej zasiadają sobie na tronie, i siedzą na nim tak wprawnie, jakby nigdy na innem krześle nie siedzieli, złym politykiem byłby kronikarz, któryby chciał koniecznie przypiąć jakąś łatkę studenckiemu społeczeństwu naszego miasta, a w czasach, kiedy ministrowie składać muszą w sądach zeznania, czy im nie sprzedawano ze szczególnych względów akcji jakiej kolei niżej rzeczywistej ceny, kronikarz z uszanowaniem mówić winien o ludziach, którzy kupują niżej wartości, albowiem może oni kiedyś będą ministrami.

A skoro kronika tygodniowa może i nawet musi być polityczną, cóż dziwnego, że wszystko na tym świecie, cokolwiek się pisze i drukuje, politycznem być może, a nawet musi? Zgodnie z tą zasadą, oraz z literą i duchem art. 13. ustawy drukowej z dnia 17. grudnia 1862 r., „Szkice społeczne i literackie" zawezwane zostały przez władzę do złożenia kaucji w kwocie 2.000 złr., jeżeli myślą wychodzić częściej niż dwa razy na miesiąc. Zważywszy, że w naszej epoce i w naszym kraju, jak pisze p. H. Lisicki w dzisiejszym odcinku *Czasu*, banki, pożyczające niżej 15 prct., wyglądają prawie na zakłady dobroczynne, czyli, że kapitał u nas około 30 prct rocznie kosztuje, co od 2.000 złr. czyni rocznie 600 złr., a miesięcznie złr. 50, więc kaucja od trzeciego miesięcznego numeru kosztowałaby wydawnictwo 50 złr., najrozsądniej zatem postąpiło wydawnictwo, odpowiadając na to wezwanie, że częściej jak dwa razy na miesiąc pisma wydawać nie będzie, a czytelnikom swoim ubytek ilości numerów powiększeniem ich objętości wynagrodzi.

Innych faktów, z zakresu polityki, niepodlegającej kaucji, mieliśmy w upłynionym tygodniu niewiele. Rada miejska na każdem posiedzeniu wybiera po jednym członku do komisji technicznej, mającej rozpoznawać plany budowli, z funduszu pożyczkowego wznieść się mających, i uchwala po parę pozycji budżetu, tak że najdalej z początkiem roku pańskiego 1876 budżet na rok 1875 będzie skończony. W liczbie innych pozycyj uchwalono także podwyższenie płacy prezydenta z 4.000 na 6.000 złr. Z zapowiedzianych balów odbył się wczoraj z wielkiem powodzeniem pierwszy, na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu. W dniu 16. bm. przyjaciele i znajomi obchodzili 25tą rocznicę pracy księgarskiej i wydawniczej p. Aleksandra Nowoleckiego, wydawcy „Czytelni ludowej". Liczne listowne i ustne wyrazy uznania, jakie szanowny solenizant zewsząd otrzymywał, będą dla niego zapewne najmilszą nagrodą za trudy dotychczasowe, i zachętą do nowych a pożytecznych przedsięwzięć literackich w przyszłości.

Pani Pobożność i Przeciętny Krakowianin byli znowu w teatrze, na przedstawieniu dramatu Oktawa Feuilleta p. n. *La belle au bois dormant*, któremu p. Zygmunt Sarnecki dał w tłómaczeniu „Dwa światy", a który przedstawiono na benefis p. Bendy. Że pani Pobożności dramat ten się podobał, temu bym się nie dziwił, nawet gdybym nie wiedział, że Feuillet jest u nich zawsze w wielkich łaskach, pomimo, że napisał niekoniecznie moralną sztukę p. n. *La Redemption* i jeszcze mniej moralny romans p. n. *Le comte de Ca.ors*. Ale że i Przeciętny Krakowianin upodobał sobie w tej sztuce i odchwalić się jej nie może, temu znów ja oddziwić się nie mogę. I gdybym go nie był widział w teatrze, gdybym go nie słyszał klaszczącego, gdybym się z nim nie spotkał w bufecie, gdybym jak niewierny Tomasz nie przyłożył ręki do jego serca, ażeby się przekonać czy nie udaje wzruszenia, nigdybym w to nie był uwierzył. Wszakże tego dramatu pp. Meillhac i Halévy nie pisali, a Offenbach do niego nie dorabiał muzyki!...

„Dwa światy" przedstawiano po raz drugi w niedzielę, a że to był dzień maskaradowy, więc nie mówiąc nic nikomu pani Pobożność z Przeciętnym Krakowianinem zajrzeli na redutę. Nie przebierali się bynajmniej, tylko w garderobie przemienili wzajem swoje kostjumy i miało to taki skutek, że ich nikt nie poznał na sali. Byli incognito, ale gorszyli się wielce. Nieszczęście chciało, że niektórzy goście, należący pomimo dorodnego wzrostu i lat, prawem dla dojrzałych ludzi przepisanych, do kategorji żaków, nie pozostawili w przedpokoju razem z paltotem i kaloszami wyniesionego chyba z Kazimierskich szynkowni obyczaju, wygadywania maskom na cały głos najgrubszych i najbezecniejszych nieprzyzwoitości, i nieszczęście chciało także, że pani Policja, zapomniawszy widać swej akustycznej trąbki, nie ułatwiała takim ichmościom przechadzki na Kazimierz, gdzie na rogu każdej ulicy są najwłaściwsze dla nich sale redutowe. Pani Pobożność ze swoim przyjacielem tak byli tem zgorszeni, że aż zaczęli udawać cudzoziemców i mówić z sobą po francuzku, żeby się czasem który z tych (kilku zresztą tylko) wychowańców szynkfasu do nich z takim djalogiem nie zwrócił. Jak im szła rozmowa ja nie wiem, wiem tylko, że pani Pobożność wybornie mówi po francuzku, ale Przeciętny Krakowianin.. Boże się zmiłuj! W teatrze podczas reduty p. Siedlecki ze znaną zręcznością pokazywał sztuki magiczne i wybornie udawał Epsteina, chociaż w jednym punkcie trochę przesadził, bo Epstein łamał wprawdzie język polski, ale nigdy nie łamał rażąco reguł przyzwoitości, a p. S. i tego sobie pozwolał, choć to wcale programem nie było objęte...

Po maskaradzie, na panią Pobożność czekał powóz, zabrała się zatem i pojechała, a Przeciętny Krakowianin zadumał się rozpacznie nad środkami dostania się do domu. Mieliśmy owych dni odwilż haniebną, a że zakonserwowaliśmy na ten wypadek cały śnieg, jakim nas w początku zimy obdarzyła przyroda, więc było takie błoto i wyboje, o jakich nikt w całem chrześciaństwie z pewnością nie ma wyobrażenia. O pójściu piechotą marzyć nie było można, dorożek nie było, były tylko bryczki żydowskie. Przeciętny Krakowianin przeżegnał się i powierzył swe kości niechrześciańskiemu woźnicy. Podróż jego od teatru do Florjańskiej bramy trwała półgodziny z okładem, a jaką była, nie ma potrzeby opisywać, dość powiedzieć, że przez całą drogę wzdychał do nieba, i czynił ślub, że jeżeli szczęśliwie, t. j. bez złamania karku, a w najlepszym razie bez wywrócenia się bryczki i bez kąpieli w kałuży zajedzie, to nazajutrz da na mszę świętą na intencję, aby Opatrzność raczyła zesłać siarczysty deszcz, chociaż na pryncypalniejsze ulice i oczyściła je a tym sposobem uwolniła świetny magistrat od niepotrzebnych wydatków na utrzymanie porządku w mieście.

Złośliwi twierdzą, że Przeciętny Krakowianin dojechawszy do Florjańskiej bramy, pojechał dalej i że go widziano na balu Flory, ja jednak w to niewierzę, bo modły jego wysłuchane zostały. Nazajutrz spadł deszcz, a św. magistrat zabrał się raźnie do dopomagania mu w oczyszczaniu miasta. Następnego dnia mieliśmy zatem już ledwie tylko tyle błota, że dorosły człowiek nawet w przystępie rozpaczy nie mógłby się w niem utopić na żadnej z więcej uczęszczanych ulic. Dziś dzięki wichrom i magistratowi już suchuteńko.

Kraków 22. stycznia 1875 r. *Omikron.*

stron z władzami administracyjnemi będą miały tylko cokolwiek politycznej barwy, tam nie będzie też rękojmi, iż trybunał administracyjny orzeka podług bezwzględnej sprawiedliwości. Ludzie są ludźmi, i trudno żądać od nich, ażeby polityczne swe aspiracje oddalili zupełnie od pojęć jurydycznych.

Sąd kasacyjny w sprawach karnych, ma swą korekturę, czyli kontrolę właściwie, w jawnie przed sądem przysięgłych prowadzonych rozprawach, i wydanych orzeczeniach. Czyż nie należałoby i trybunałowi administracyjnemu dać taką kontrolę, rozszerzając kompetencję sądów zwyczajnych pierwszej i drugiej instancji i do sporów stron z władzami administracyjnemi? Zarazem ułatwiłoby się trybunałowi administracyjnemu czynność jego, bo miałby przed sobą przepracowane rozprawy, i wydane wyroki dwóch niższych instancji, które sprawę na miejscu łatwiej rozpoznać mogły. W razie przeciwnym miałby tylko jednostronne relacje i protokoły władz administracyjnych i jednostronne zażalenia stron skarżących, a nie mogąc komisji na miejsce zsyłać, nie miałby sposobów zbadania prawdy.

Jedno jeszcze uderza w projekcie rządowym o trybunale administracyjnym. Wyroki w podobnych sprawach, powinny by mieć i zupełną moc egzekucyjną, tak wobec władz, jak i wobec stron. Tymczasem według projektu, o rzeczonej [illegible]. A gdy wobec stron orzeczenia władz administracyjnych już mają moc wykonawczą, więc i wyrokom trybunału administracyjnego już moc egzekucyjnej wobec stron [illegible] wyrok wypadnie na niekorzyść władz administracyjnych, strona wygrywająca proces będzie oddaną tylko na dobrą wolę władz administracyjnych, czy też wyrok wypełnić zechcą lub nie, zupełnie tak jak z orzeczeniami trybunału państwowego, [illegible] proces, nie wiedzą co z wyrokiem uczynić. Czy nie należałoby więc wyrokom trybunału administracyjnego nadać moc egzekucyjną?

Projekt o trybunale administracyjnym został już zapewne wczoraj uchwalonym w Izbie panów Rady państwa, zkąd dopiero przejdzie do Izby posłów. Nasza delegacja powinna by tam sprawą tą zająć się pilnie i żądać zmiany odpowiedniej, a przedewszystkiem zaprowadzenia pierwszej i drugiej instancji w sporach z władzami administracyjnemi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 16. stycznia.

Rozesłano pomiędzy emigracyę w Paryżu następujące zaproszenie na nabożeństwo żałobne za pomordowanych przez Moskali na Podlasiu i w Lubelskiem unitów-Rusinów. «Księża misji polskiej, zapraszają uprzejmie wszystkich Polaków, obecnych w Paryżu, na nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wniebowzięcia (de l'Assomption) d. 15. stycznia 1875 r. o godz. w pół do 11tej, za unitów ruskich, poległych w Polsce za wierność wierze katolickiej, w prześladowaniu wszczętem z powodu ich [illegible] i wciąż trwającem. Będziemy się modlić za poległych w tem prześladowaniu i za wszystkich w nim walczących z gotowością na śmierć. A będziemy się modlić modlitwą, jaką się modlił pierwszy męczennik poległy za Chrystusa, i jaką ostatni na wzór Chrystusa modlić się będzie, błagając Ojca wszelkiego miłosierdzia, ażeby wszystkie przeszłe i teraźniejsze krzywdy [illegible] zostały. A stanie się, jak w całym kościele katolickim od początku, tak i w Polsce naszej, jak dawniej, tak i zawsze krew męczenników stanie się nasieniem wiernych na chwałę Ukrzyżowanego i dla zbawienia wszystkich.»

Piękne to zaproszenie, oprócz uczuć wiary i pobożnej myśli, nie odznacza się wykazaniem tej myśli polskiej, która w danym razie powinna była [illegible]. [illegible] każdy cudzoziemiec, wyznający wiarę katolicką [illegible]. Prześladowanie [illegible] męczenników, stawiła się w małej liczbie w kościele, bo zaledwie kilkanaście osób było obecnych na nabożeństwie. Mszę odprawił nie polski ksiądz, ale zakonnik francuzki, bez kazania. Wszystko więc było tak obmyślane, tak ułożone, aby Moskale nie mieli powodu mniemać, że Polacy modląc się za swych współbraci, przez nich pomordowanych na Podlasiu, zanoszą zarazem na morderców skargę przed Boga i ludzi.

Dyplomacja więc pewnego stronnictwa, które jest i u nas na emigracji, a u was nazywa się stronnictwem stańczyków, świeżo skompromitowane przez rozmyślne szerzenie kalumnii na szlachtę polską, wyraziła się i w nabożeństwie. Stronnictwo to ciągle w pismach, na kazaniach, wszędzie demonstruje swoje niechęci do pracy wyzwalającej Polskę. Za te demonstracje Moskale wynagradzają, dali ich głównemu organowi „Przeglądowi Polskiemu" debit w swoim zaborze, pod warunkiem, żeby na egzemplarzach idących do Warszawy, miał inny tytuł „Przegląd miesięczny."

Powszechnie znaną [illegible] ultramontanów, jako nieprzyjaciół nie tylko wolności, oświaty ale wszelkiej pracy, niepodległość narodu mającej na celu. Jest jednak pewna różnica między prawdziwymi ultramontanami a stańczykami. Pierwsi są ludzie żywej, szczerej i gorącej wiary. Są to gorliwi katolicy, a że sprawa narodowa polska jest złączoną z katolicyzmem, ultramontanie [illegible] sztandaru narodowego, jak tego w obecnych czasach mamy dowody w tych częściach ziem polskich, w których wiara jest okrutnie prześladowaną. [illegible] Stańczyki, przedstawiają się w innem świetle. Do ich obozu należy ten odcień ultramontanów, który sprawę narodową traktuje jako narzędzie dla celów kościelnych [illegible]

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 21. stycznia 1875.

Początek dalszego ciągu rozprawy o godz. 10 rano. Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału co do zarzutów, podniesionych przez obrońcę przy wczorajszej rozprawie względem wyboru rzeczoznawców. Ponieważ przeciw wybranym przez sąd rzeczoznawcom nie podniesiono zarzutów stronniczości, albo też nieudolności, wymienieni zaś przez obrońcę rzeczoznawcy są to także mężowie tylko praktycznych wiadomości, przeto pozostaną rzeczoznawcy, wybrani przez sąd.

Następnie odczytuje przewodniczący pismo Wilhelma Glasera, w którym tenże odpowiada na wymiankę obrońcy następującej treści:

[illegible] stawie, polecić zakładowi, w którym byłem urzędnikiem. Dyrekcja, również jak i Rada zawiadowcza tego zakładu, na których postanowienia żadnego, ani urzędowego, ani też innego nadzwyczajnego wpływu nie miałem, przyjęła tę propozycję. Za ulokowanie 2 milionów prioritetów, czynność, która obie strony w wysokim stopniu zadawalniała, otrzymałem od czeskiej kolei Północnej wcale nie ciemuą, lecz zupełnie rozumiejącą się prowizję, którą też bez wahania się przyjąłem, gdyż daną mi była w charakterze moim jako urzędnikowi. Z prowizją tą z nikim się dzielić nie miałem potrzeby i nie dzieliłem. Niechaj mi wolno będzie jeszcze skonstatować, że przy tej sposobności po raz pierwszy w życiu miałem zaszczyt poznać i mówić z obecnym ministrem handlu, wówczas pełnomocnikiem hr. Waldsteina, J. E. dr. Banhansem. Oświadczając gotowość moją, stwierdzenia przysięgą tego, co tu powiedziałem, proszę o odczytanie tego listu.

Obrońca Dr. Neuda. List ten potwierdza tylko to, co powiedziałem, o podziale prowizji nie ma wzmianki. Przew. Proszę sobie oszczędzić konkluzję.

Następuje dalsze przesłuchanie świadków. Wilhelm Engerth, zastępca jeneralnego dyrektora towarzystwa kolei i c. k. radca dworu, przypomina sobie z aktów, że w r. 1865 robiono kolei lwowsko-czerniowieckiej oferty na dostawę maszyn, wagonów i pługów śnieżnych i na takowe przyzwolono. Na zapytanie przewodniczącego podaje świadek, że przy dostawie lokomotyw odstępywano 3 proc. prowizji na rzecz jak mniemał towarzystwa. Prowizję tę odciągano przy kasie. Czy jest to zwyczajem, ażeby jeneralnemu dyrektorowi prowizję ofiarowano, świadek powiedzieć nie może, gdyż [illegible] jeneralny. [illegible] rozmaitym kolejom [illegible] maszyny i zawsze [illegible] prowizję.

Osk. Czy w danych wówczas okolicznościach byłbyś pan przyzwolił na 5 i 6 procent prowizji? Świad. Rok 1865 był niekorzystny, dla zatrudnienia fabryk byłbyśmy zmuszeni przyjąć nawet większe ustępstwa.

Osk. Czy kiedy osobiście z panem traktowałem? Świad. Nigdy.

Świadek John Haswel, dyrektor fabryki maszyn przy państwowej kolei, podaje, że robiono oferty kolei czerniowieckiej na dostawę lokomotyw po 32.400 złr. sztuka, którą to cenę później na 30.400 złr. zniżono. O trzyprocentowym opuście między świadkiem a Offenheimem nie było mowy, traktowano tylko o zniżenie ceny [illegible] i innych warunkach dostawy. Ciężkie były wtedy czasy, musiano więc przystać na zniżenie ceny. Dalej powiada świadek, że nigdy nie słyszał, aby trzyprocentowa prowizja przeznaczoną być miała dla Offenheima.

Edward Leyser, inżynier cywilny i ajent jeneralny Towarzystwa kolei państwowej zeznaje, że w roku 1865 traktował z Offenheimem o dostawę wagonów dla bydła rogatego i pługów śnieżnych. Na podaną w tym względzie ofertę otrzymał on rezolucję, iż takowa w niektórych punktach przyjętą została, jednak pod warunkiem trzyprocentowego opustu od pierwotnej ceny. Przypuszcza, że opust ten przypaść miał na korzyść towarzystwa, nie przypomina sobie jednak, czy to zastrzeżenie było w jego rezolucji wyrażone. Traktując osobiście z oskarzonym, nigdy od niego nie słyszał i wzmianki, iż osobiście pragnie z tego interesu ciągnąć zyski. Gdyby nawet Offenheim był wyraźnie dla siebie żądał 3 prct. prowizji, Towarzystwo musiałoby mu ją przyznać, bo czasy były złe.

Na żądanie oskarzonego potwierdza świadek jeszcze raz, że Offenheim żądał od niego 3 prct. upustu na rzecz Towarzystwa.

Po zasięgnięciu informacji u obrońcy, oświadcza Offenheim, że przy lokomotywach, dostarczanych przez kolej państwową, ani nie żądał, ani też nie brał 3% prowizji, cały opust przy lokomotywach przypadł na korzyść Towarzystwa.

Świadek Grzegorz Sigl, mechanik, podaje, że w roku 1865 traktował z Offenheimem o dostawę trzynastu lokomotyw. Ofertę jego, opiewającą na 32.400 złr., zniżono na 30.400 złr. Prowizji nie żądał Offenheim, winienem to jego honorowi, nie byłbym się także poważył oferować mu takową.

Przew. Uskarżałeś się pan, że cię Offenheim oszukał przy lokomotywach systemu Hallego?

Świad. Wtedy nie miałem słuszności, sądziłem bowiem, że premia należy mi się i za te maszyny, które w Rumunii są w używaniu; tymczasem tam nie sięgał mój patent.

Przew. (do Offenheima). Cóż pan na to, powiedziałeś pan w swojej obronie, że Sigl przyznał ci prowizję?

Osk. Od tego czasu upłynęło już lat 10. Mogę jednak zapewnić, że Sigl był u mnie wtenczas w biurze i ofiarował mi prowizję, na co mu odpowiedziałem, że przyjmuję, lecz nie dla siebie, tylko na rzecz Towarzystwa. Na to odpowiedział Sigl; w takim razie nie mógłbym przyznać tej prowizji, gdyż sam sobie nie mogę robić konkurencji. Powiedziałem wtedy Siglowi, wszak to panu wszystko jedno komu dajesz prowizję.

Świad. Może sobie p. Offenheim przypomni kiedy to się działo?

Osk W ostatnich dniach września.

Świad. Jest to kłamstwem, nieprawdą. Od 16. do 29. września bawiłem z córką we Włoszech. Żaden z jeneralnych dyrektorów nie może wystąpić i powiedzieć, iż mu coś podobnego ofiarowałem.

Osk. Utrzymuję pomimo to moje twierdzenie. Powiedz pan, czy w Austrji nikomu prowizji nie dawałeś?

Świad. Gdy po raz pierwszy przyszedłem do pana, powiedziałeś mi, że tutaj nie potrzebujesz nikomu dawać żadnej prowizji. Ja jednak dałem takową p. Luszka, który odbierał maszyny odemnie i to bez pańskiej wiedzy.

Osk. O innych jeszcze prowizjach, które fabryka Sigla przyznaje, opowie mój obrońca.

Prok. W śledztwie powiedziałeś pan, iż sobie nie przypominasz, abyś zawierając układ z Offenheimem, komukolwiek przyznawał jaki opust?

Świad. Przyznawałem opust, lecz tylko na rzecz Towarzystwa.

Dr. Neuda. W śledztwie więc nie przypominałeś pan sobie o żadnym opuście?...

Osk. Wspomniałeś pan, iż będąc u mnie spotkałeś Hasvella; jakże to było możliwem, skoro wówczas byłeś we Włoszech?..

Świadek. Dnia nie wiem dokładnie.

Obrońca dr. Neuda. Czy pan jeszcze żadnemu jeneralnemu dyrektorowi nie ofiarowywał prowizji?

Świad. Nie.

Dr. Neuda. Ani dyrektorowi jeneralnemu koszycko-oderbergskiej kolei? Świad. milczy.

Dr. Neuda. Ponieważ dyrektor de Maistre wprawdzie prowizję tę przyjął, lecz takową oddał do dyspozycji towarzystwu, więc zdaje mi się, nie popełnię niedyskrecji, jeżeli wymienię jego nazwisko. Czyś mu pan przyznał prowizję?

Świad. Tego sobie nie przypominam.

Dr. Neuda. W takim razie będę prosił o zacytowanie go.

Świad, Są rozmaite okoliczności, przyznawałem już nawet po 10 prct. prowizji, może być, że i tu coś podobnego zaszło.

Dr. Neuda. Panu dr. Claudio Quesar, zastępcy kolei Villach-Lienz, gdy tenże opatrywał maszyny u pana, ofiarowałeś pan z góry 3 prct. prowizji.

Świad. Nie przypominam sobie.

Odczytano telegram od dr. Quesara, który powiada, że świadek nie wezwany ofiarował mu taką prowizję. Ofiaruje on się potwierdzić to przysięgą.

Przew. W jaki sposób zrobiłeś pan znajomość z p. de Maistre?

Świad. Jest on dyrektorem, lecz nic nie dostał.

Dr. Neuda (do świadka). Proszę pamiętać, że pan zeznajesz tu pod przysięgą. Świadek. Jest to sprawa zbyt zawikłana, być może, jeżeli de Maistre przysięgnie, to będzie prawdą.

Dr. Neuda. Kładę na to wielką wagę, że mu pan sam bez wezwania ofiarowałeś 3% prowizji. — Świadek. Pociąga to za sobą konkurencja.

Dr. Neuda domaga się potem od sądu zacytowania dr. Quesara, jako świadka, czemu się jednak sprzeciwia prokurator.

Przew. Przyznajesz pan, żeś ofiarował Quesarowi prowizję? — Świadek. Tak jest, lecz nie jest on jeneralnym dyrektorem. Muszę tu jeszcze powiedzieć, że przeciw Offenheimowi żadnego nie mam wstrętu, i pod przysięgą inaczej zeznawać nie mogę.

Dr. Neuda. W śledztwie powiedziałeś pan: nie przyznawałem żadnej prowizji, a jeżeli kiedykolwiek komu przyznawałem, to tylko na rzecz towarzystwa. Dziś powiadasz, że sobie tego nie przypominasz. — Świadek. Nie przypominam sobie.

Osk W piśmie, wystosowanem do jeneralnej dyrekcji, powiedziałeś pan wyraźnie, że przyznajesz prowizję na rzecz towarzystwa. — Swiadek. Tak jest, na rzecz towarzystwa.— Osk. Dopiero gdy panu powiedziałem, prowizję przyjmuję, lecz nie dla siebie, tylko dla towarzystwa. — Świadek. O tem nic nie wiem. — Osk. Świadek sobie tylko nie przypomina. Ubolewać muszę, iż świadek przed Bogiem i światem robi zeznania, które z prawdą nie są zgodne.

Następuje przesłuchanie Gustawa Pilza, prokurzysty w fabryce wagonów i maszyn Ringhofera w Pradze. Świadek przyznaje na podstawie prowadzonej korespondencji (gdyż Ringhofer umarł już w roku 1873), że ze strony Ringhofera w roku 1865 podawano oferty najprzód na 31 wagonów, przeznaczonych do wożenia szutru, a później na 20 wagonów osobowych i 1.200 wagonów ciężarowych. Z tych korespondencyj wypływa również, że firma Ringhofera przyznała 3 prct. prowizji. Czy takowa przeznaczoną była dla jeneralnej dyrekcji, czy też na rzecz towarzystwa, tego sobie świadek nie przypomina, gdyż mu te osobistości wówczas nie były znane. Dalej nie może świadek zaprzeczyć, ażeby Ringhofer w r. 1865 nie był u Offenheima, i temuż nie ofiarował prowizji. Świadek był wtedy w Pradze.

Następuje przesłuchanie świadka Jana Spieringa, fabrykanta maszyn. Ociemniałego zupełnie wprowadzają do sali. Świadek ten powiada, że ceny dostawy wagonów podawane były w ówczas przez wszystkich fabrykantów, najniższe zaś zostały przyjęte. Mówiono wtedy, że 3 prct. potrącone być mają na korzyść przedsiębiorcy budowy — Brasseya. Co do mnie, to nigdy nikomu żadnego opustu nie robiłem, chociaż dostarczałem wszystkim kolejom wagony. Jeżeli w kontrakcie jest mowa o 3 prct. opustu, to tu nie mogę nic powiedzieć, gdyż kontrakt ten zawierała administracja.

Następny świadek Antoni Spiering, były dyrektor fabryki podaje, że Offenheim mówił mu przy dostawie, iż fabrykanci będą musieli zrobić 3% opust, jako też, że opust ten przypaść ma na rzecz dyrekcji. Przew. To się nie zgadza z tem, coś pan w śledztwie powiedział, tj. „że o prowizji dla Offenheima nie było wtedy mowy." Świadek. Tak było w istocie. Nie ofiarowałem żadnej prowizji, przypominam sobie jednak, że Offenheim powiedział: Prowizja służyć ma na rzecz dyrekcji — co on pod tem rozumiał, czy Radę zawiadowczą, czy Towarzystwo, tego nie wiem. Zresztą czy wyraźnie powiedział dla dyrekcji, a nie dla Towarzystwa, to już po latach 10 trudno mi sobie przypomnieć.

Obrońca. Zapytuje świadka, czy to jest dla niego obojętnem, czy dyrekcja, czy Towarzystwo otrzymałoby prowizję? Świadek odpowiada, że mu jest to zupełnie obojętnem. Wyrazów oskarzonego jakoby on żądał opustu dla Towarzystwa, nie przypomina sobie.

Następuje świadek Kamilo Neumann, były dyrektor u Spieringa, zgadza się w zeznaniach swoich co do interesu dostawy z dawnym swoim szefem. Na pytanie przewodniczącego, odpowiada świadek, że przypomina sobie dokładnie, że opust żądano dla Towarzystwa, a nie na rzecz dyrekcji. Mogę to pod przysięgą potwierdzić. Przew. Świadek Jan Spiering powiedział, że ta 3% prowizja była dla Brasseya przeznaczoną. Świadek. Człowiek ten jest zupełnie ślepy i widocznie tu rzeczy pomięszał; o Brasseyu nigdy mowy nie było.

Świadek Zipperling, dyrektor fabryki maszyn w Simering powiada, że w r. 1865 fabryka „H. D. Schmidt" podała oferty do kolei lwowsko-czerniowieckiej, w której opust 3% prowizji był wyrzeczony. Warunek ten wstawiono po ustnem porozumieniu się z Offenheimem. Dyrektorom nie płacono nigdy żadnej prowizji.

Herman Lump, buchalter u Sigla nie wie o co się godzono ustnie ze Siglem, nie słyszał, aby jen. dyrektorowi prowizję ofiarowano i składa dotyczącą liwerunku korespondencję sądowi.

Przew. Czy nie powiedział pan Sigl nic o upuście?..

Świadek. Nie mógł mi powiedzieć, bo nie był we Wiedniu, a układy toczyły się z prokurzystą Springmannem.

Osk. Ja nie układałem się ze Springmannem, od 28. września do 23 października nie byłem we Wiedniu. Przew. Mamy tu list pański z datą 29. listopada. Osk. To list zapewne przygotowany; po 10 latach nie mogę pamiętać wszystkich szczegółów.

Przew. W listach Sigla czytamy: „Na wyraźne żądanie jen. dyrektora, nastąpiła redukcja. Świad. Tak, na zasadzie ustnej ugody. Jestem od lat 15 u p. Sigla i nie zdarzyło mi się, aby komu dawano prowizję, chyba tak zwany *douceur*. O interesie z de Maistrem nic nie wiem, a w książkach nic nie znalazłem. Czy w r. 1865 dawano prowizje, nie wiem, to pewna, że w książkach o tem nic nie ma, co dowodzi, że prowizji nie dawano, a ja nie znam ani jednego jen. dyrektora, któryby dostał choć centa od Sigla, a i Offenheim nic nie dostał.

Maurycy Luschka, inspektor kolei Karola Ludwika, układał takie plany (Normaplänе) dla kolei czerniowieckiej z pomocą dwóch techników, płaconych przez tę kolej. Pensje techników mogły wynosić 700 do 800 złr. on sam otrzymał 4000 wynagrodzenia. W sprawie kolei Karola Ludw. podróżując wstąpił do fabryki Ringhoffera w Pradze, aby tam oglądnąć roboty dla kolei czerniowieckiej. Nie przypomina sobie czyli brał jakie dyjety, ale wątpi, gdyż jeździł w sprawie własnej kolei. Plany, rysowane przez niego, kopiowano, czy robiono modele nie wie, jeden tylko widział w fabryce i zresztą w ogóle modele nie uważa za potrzebne. W Budzie i w Styrji nie był nigdy.

Przeczy wszelkim rachunkom, wykazywanym mu przez przew. w księgach Liskowetza i nazywa je przesadnemi, a to samo potwierdza następujący świadek Jost, litograf, który podaje iż razem w 3 latach od 1864—1866 otrzymał za kopie tylko 803 złr., podczas gdy w księgach podano 2.850 złr.

Osk. powołuje się na zeznanie Liskowetza, który wyjaśnił już przyczynę tych nadwyżek, ale mu przerywa przew., który dozwala oskarzonemu zadawać tylko pytania, poczem prok. wnosi, aby zawezwać na świadków pp. Schmitta i Thielego zatrudnionych przy fabryce Ringhoffera w Pradze.

O 2. godz. przerywa przewodniczący posiedzenie.

Po jego otwarciu o godzinie 5. powołują świadka Schmitta, początkowo inżyniera a później szefa oddziału rachunkowego przy kolei czerniowieckiej. Po sekwestracji oddalono go, gdyż w papierach janeralnego dyrektora znaleziono listy Schmitta.

W r. 1870 zostałem mówi z powodu częstego opóźniania się pociągów wysłany na linię dla

Różności.

* **Biedni przysięgli!** Wiadomo, że sędziom niewolno opuścić gmachu sądowego po ukończeniu rozprawy, bez wydania ostatecznego wyroku. Otóż z obawy, że w procesie Ofenheima niebędą mogli się przysięgli w przeciągu dnia jednego porozumieć, jak donosi *N. Freie Presse* wniosą dla nich do sali sądowej łóżka, aby mogli noc w niej przepędzić.

* **Ruchome herbatnie**. *Kurjer warszawski* zapowiada, iż niedługo mają się zjawić ruchome herbatnie w Odessie. Na wielkiej platformie, otoczonej balustradą, ustawione będą w futerałach samowary, oraz inne przybory do herbaty; tamże będą się mieścić gospodarze, lub gospodynie i służba. Platforma będzie się przewoziła z jednego miejsca na drugie. Bardzo to praktyczny pomysł, któryby może się dał wprowadzić z pożytkiem i u nas, chociaż kraj nasz nie jest tak herbaciany, jak Moskwa. To pewna, że niejeden przeziębnięty na wskróś i skostniały, nieraz by się z gustem napił herbaty dla ogrzania. Jeżeli zaś chłodzący napój: woda sodowa, w czasie upałów letnich w wielkiej ilości sprzedawanym bywa, i ogromne zyski przynosi przedsiębiorcom, nie od rzeczy by było spróbować, czy napój gorący w zimie równychby korzyści nieprzyniósł sprzedającemu.

* **Hotele w Nowym Jorku**. Jakie interesa robią hotele w Nowym Jorku, wnosić można z podanej w dzienniku angielskim *Morning Post* statystyki 15 hoteli nowo-jorskich, które nie należą nawet po największych pomiędzy 108 istniejącemi w tem mieście. W tych 15 hotelach przebywa w ciągu roku około 1,500.000 ruchomej ludności, która wydaje przez ten czas około 14,000.000 dolarów na swoje utrzymanie. Hotele te potrzebują tygodniowo 54.000 f. mięsa, 600,000 f. ryb rocznie i tyleż funtów ostryg. Jaj zużywają rocznie 5,000.000 —1,500.000 sztuk drobiu i zwierzyny. 10.000 beczek mąki, 20.000 beczek kartofli, 150.000 f. kawy, 35.000 f. herbaty, 700.000 f. cukru, 1,500.000 kwart mleka, 170.000 kwart śmietanki, 450.000 f. masła. Pralnie ich wypierają rocznie 19,000.000 sztuk bielizny. Wypala się w nich rocznie 60 milionów stóp sześciennych gazu i 25.000 tonnów węgla, a na chłodzenie zużywa się 12.000 tonnów lodu. Te 15 hoteli mają 4662 pokoji, mogących pomieścić wygodnie 6030 osób, a w razie potrzeby i 7640; miewają dziennie w przecięciu 3925 gości, na których usługi trzymają żeńskiej służby 1456 a męzkiej 1479 osób. Posiadają 390 pojazdów, dla wygody swoich gości, za grubą naturalnie opłatą. Przeciętny dzienny wydatek mężczyzny, stojącego w jednym z tych hoteli wynosi około 10 dolarów.

* **Koncert koci**. W tych czasach w Paryżu pewien Anglik p. James Wethorp zarządził restaurację swojego domu. Głównie szło o dach, który w bardzo nie dobrym znajdował się stanie. Pan Wethorp więc kazał przywołać budowniczego, i oświadczył mu, że chce na nowy sposób dach swój pokryć betonem. Budowniczy zastosował się do tego polecenia i pokrył szczyt domu blachą, na którą następnie wylano beton. Tegoż samego dnia o północy zbudził właściciela domu straszny hałas, dochodzący z dachu. Pan Wethorp wyszedł więc na poddasze i wyjrzał przez dymnik. Hałas ten sprawiało kilkanaście kotów, których łapy uwięzły w świeżym betonie, i które pomimo wszelkich wysileń nie mogły się z tej niewoli wydobyć.

Trzeba było czekać aż do rana na oswobodzenie tych zaimprowizowanych niewolników. Można się domyślać, że przez ten czas żaden z okolicznych mieszkańców nie zdołał zmrużyć oka.

* **Straszliwa burza.** Do *Birży* piszą z Charkowskiej gubernii o strasznej burzy, jaka srożyła się tamże w nocy z 24. na 25. grudnia r. z. Zrządziła ona niezmierne szkody w południowych okolicach gubernii Charkowskiej, oraz w przyległych powiatach gubernii Połtawskiej i Ekaterynosławskiej. Wyrywała drzewa z korzeniami, przewracała domy i zrywała dachy. Linia drogi żelaznej także ucierpiała znacznie. Komunikacja telegraficzna w kilku miejscach na kilkowiorstowych przestrzeniach została zniesiona, a wiele domków dróżniczych uległo zupełnemu zniszczeniu. Najsilniejsza burza była w nocy około godziny 4tej.

* **Dla sukcesji.** *Birżewyje wiedomosti*, opisują ciekawy wypadek zaszły niedawno w klinice akademii medyko-chirurgicznej petersburgskiej. Pomiędzy chorymi leczonymi w tejże klinice znajdował się młody, 16letni chłopiec, Amerykanin, którego przez cały czas jego pobytu w szpitalu nie odwiedzał nikt z jego krewnych i dopiero w dniu śmierci przybyły do niego jakieś damy, które nazwały się jego ciotkami. Częstowały go one rozmaitemi przysmakami, a wkrótce po odejściu tych pań, znaleziono chłopca, leżącego bez życia na korytarzu szpitalnym. Śmierć nastąpiła nagle i bez cierpień. Tymczasem też powzięto wiadomość, że na zmarłego spadła świeżo po krewnych w Ameryce bardzo znaczna sukcesja. Ostatnia ta okoliczność przypuszczalnie będąca w związku z nagłą śmiercią młodzieńca, wzbudziła podejrzenie, czy śmierć ta nie nastąpiła skutkiem otrucia. Po otworzeniu ciała, dokonanem pomimo opozycji obecnego przy tem wuja zmarłego, okazało się, że podejrzenie nie było bezzasadne.

* **Naprawa łuku tryumfalnego** w Paryżu jest, jak donosi *Times*, na ukończeniu. Rusztowanie zniża się z każdą chwilą, gdyż część górną jego uszkodzona podczas walki z komuną, a grupy, które ozdabiały stronę zachodnią łuku są już gotowe. Są one dłuta jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy współczesnych francuskich i przedstawiają Rolnictwo i Pokój. Ciekawiśmy atoli co się dzieje z kolumną Vendome, która według projektu na nowo miała być wzniesioną. Jeżeliby projektu zaniechano, wielką szkodę by poniosła sztuka.

* **Etna**, zapowiada jak się zdaje, nowy wybuch, gdyż według doniesień z Katanii pod d. 10. bm. nadeszłych do florentyńskiej *Gazetta d'Italia*, dają się uczuwać w sąsiadujących z Etną miejscowościach od czasu dłuższego gwałtowne trzęsienia i grzmoty podziemne. Jeden z nich pozbawił życia 8 osób, we wiosce pobliskiej niedaleko Aci Reale położonej.

* **Zemsta studenta**. Pewien prawnik wiedeński, który, jak to zwyczajnie bywa u studentów, nie wiele posiadał ruchomości, miał na swoje szczęście srebrny zegarek, który go nieraz już wyratował w ciężkich dniach ostatnich miesiąca, gdzie to żyje się najczęściej tylko nadzieją zbliżającego się pierwszego. Zegarek ten przyzwyczaił się już do tego, by 25. wędrować do zastawu, aby na 1go być wybawianym i dobrze mu było z tem i do twarzy. Ale pewnego razu opóźniła się przesyłka pieniędzy, a przybyłemu zapóźno z wykupem, właściciel domu zastawniczego, J. Menger, oświadczył, że zegarek sprzedany. Student straciwszy ukochanego przyjaciela, który mu był tak długo pomocą i wybawcą w złej doli, postanowił się zemścić. Niechciał się jednak udawać do policji, ale spuścił się na własny przemysł, umieszczając w dziennikach dnia następnego taki inserat: „Skorupy z jaj zakupuje zawsze J. Menger, na Viaduktgasse p. l. 27 i płaci po 1 c. za sztukę." Na drugi dzień tłumy nieprzeliczone kobiet i dzieci waliły się do p. Mengera z koszami pełnemi skorup z jaj na sprzedaż. Nadaremnie Menger wypierał się, że nigdy skorup z jaj nie myślał kupować, bo z każdym dniem wzrastały tłumy i rosła góra skorup, które wśród przekleństw wszyscy zawiedzeni w swych nadziejach, wysypywali przed drzwiami. Menger nareszcie był zmuszony zamknąć swój sklep na czas jakiś i przybić plakat z następującym napisem: „Tu się nie kupuje skorup z jaj."

* **Ofiary wojny** r. 1870. Co się tyczy strat, poniesionych przez Francuzów w ostatniej wojnie, podaje dr. Chenu ciekawe daty statystyczne. Podług niego zginęło 139.000 Francuzów a 143.000 zostało rannych. Straty niemieckiej armii oblicza na 44.000 zabitych i 127.000 rannych. Jeżeli się doda do strat ze strony Francji owych 20.000 które zginęły podczas oblężenia Paryża i Strassburga, jak i 17.000 zmarłych w niewoli niemieckiej żołnierzy, ogólna suma ofiar wojny ze strony francuskiej wyniesie 222.000 zabitych.

* **Piękne anegdotki**. Jeden z autorów niemieckich podaje następującą anegdotkę, którą mieni bardzo charakterystyczną. Pewien profesor matematyki w jednym z niemieckich zakładów naukowych, wywołał ucznia Polaka do tablicy. — Uczeń narysował figurę i stanął niewiedząc, co dalej począć, a gdy profesor chcąc mu dopomódz, sam dowód chciał przeprowadzać, zawołał uczeń prawie zdziwiony: Ale poco pan męczy się dowodzeniami, ja przecież wierzę p. profesorowi! Ale niemniej prawdziwą, dodamy ze swej strony anegdotkę, opowiadają o jednym z synów Germanii, który był słuchaczem medycyny. Gdy bowiem profesor przy egzaminie zapytał go, co to jest wątroba, — zaczął tenże:

— Wątroba... *hepar*, wątroba... Ej, co mię obchodzi wątroba, ja mam bogatą narzeczoną i żenić się myślę. *Adieu*, moi panowie!

To także charakterystyczne!

zbadania przyczyny. Powodem tego było używanie mokrego drzewa na opał i źle poinformowana stacha. Wtedy niepalono jeszcze węglem, a zaprowadzono ten sposób dopiero po sekwestrze; drzewo daleko mniej szkodzi maszynom, a mokre przeszkadza tylko tworzeniu się pary. Dojechałem aż do Jass, ale nie spostrzegłem żadnych zresztą braków na linii.

W marcu 1871 objeździłem po raz drugi, na rozkaz jen. dyr. datowany 23. marca 1871, który przedkładam w. sądowi, linię, z powodu, że wydatki na ruch doszły do olbrzymiej wysokości. Tak wierzchnia jak dolna budowa była dobra i mocna, usypy zdarzały się wprawdzie pomiędzy Otynią a Korszowem, ale to wina terenu. Groble nie były wcale źle budowane, a materjałowi użytemu nic zarzucić nie można. Odwadnianie było wprawdzie niedostateczne, ale lepiej uskutecznić go nie było można. Czyli można było inną wytyczyć trasę, nie wiem, bo na toby trzeba robić pomiary, ja jednak nie znam innej przyczyny usypów. Roboty ochronne i zapobiegające usypom były dobre, ale popsuły je wody zgór spływające. W pewnem miejscu spotkałem staw wody na linii, ale przyczyną tego był ciągły deszcz. Później zapobieżono temu. Tam śniegowych brakło, ale natomiast były płoty, które dostateczną stanowiły ochronę.

Przew.: W śledztwie nie wspominałeś pan nic o płotach, i nazwałeś stan ten po prostu stanem nie do wytłumaczenia.

Św.: To powiedział sędzia śledczy.

Przew.: Sędzia śledczy jest człowiekiem sumiennym, więc pan musiałeś mu podać te daty.

Św.: Tak, ale to dlatego, że dyrektor Lauda, posełając mię do sędziego, dał mi wskazówkę, bym wszystko przedstawił w najgorszem świetle, gdyż radzca dworu p. Barychar dumny jest na dokonaną sekwestrację.

Przew. Pan zostałeś powołany przed sędziego, by mówić prawdę. Świad. Sędzia śledczy sam dał mi poznać swoje życzenie.

Przew. W śledztwie ganiłeś pan szczególnie mury budynków. Świad. Tak, przypominam sobie, iż wewnątrz jednego muru znaleziono gruz jako wypełnienie. W śledztwie mówiono o stąpach i podporach, ale to sędzia śledczy w ten sposób..

Przew. Sędzia śledczy nie mógł panu przecież tego włożyć w usta. A zresztą ostrzegam pana, byś nie podawał tu pobudki za oskarżeń, tem więcej, że jak się pokazuje, pisałeś pan list do Offenheima, w którym obiecujesz pan stanąć po jego stronie i powiadasz: „Jeżeli budowa jest zła, to i tak za to p. Offenheim odpowiadać nie możesz." Nie wchodzę w to, kto tu winny, ale chcę od pana prawdy. — Św. Budowa była w ogóle dobrą, tylko niektóre przedmioty źle były murowane.

Przew. A zewnętrzna budowa? Świad. Gdzie niegdzie brakowało szutru, ale to z przyczyny podniesienia górnej budowy. Podałem w śledztwie, że progi były w złym stanie, ale mówiąc to, miałem na uwadze tylko te, które leżały na bocznych torach. Zresztą progi nie są wiecznotrwałe. Niektóre z nich tylko były nadgnite, a szuter w ogóle dobry. Często jednak trzeba było go oszczędzać, bo szuter musiał być z daleka sprowadzany. Że przedsiębiorstwo budowy miało własny interes na oku, to jasne, a jeżeli tak mówiłem w śledztwie, to całkiem naturalne, bo każde przedsiębiorstwo strzeże własnego interesu.

Przew. Jak się panu wydały przedmioty do ruchu potrzebne? Świad. W ogólności były one dobre, gdzieniegdzie tylko zdarzały się złamane koła. Wagony były złe, ale to samo przyznał i sam dyrektor. Przeszkody ruchu spowodowały wypadki elementarne, o innych powodach nic mi nie wiadomo. Fabryk nie badałem, bo nienależało to do mnie; miałem oszczędzać i oszczędności te zaprowadziłem, ale w innym kierunku, przerywając na rozkaz Offenheima roboty niekonieczne lub zbyteczne, i oddaliłem niepotrzebnych robotników.

Przew. W śledztwie mówiłeś pan o częstych przerwach ruchu, który spowodował zły personal. Świad. [illegible] Przewodniczący odczytuje 5 sprawozdań inspicjentów kolei dla dyrekcji ruchu, w których ci narzekają na Schmitta, który w sprawozdaniach przesadza oszczędności. Na marginesie Giniil zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność.

W jednym ze sprawozdań powiada inspicjent, że Schmitt będzie musiał za to odpowiadać, [illegible] cieszy Schmitt tem, iż mu zadyktował raz 10 złr. kary, na co przew. odczytuje kilka innych sprawozdań, wyrażających się w ten sam sposób. Świadek tłumaczy wszystko tem, iż sprawozdawcy byli mu nieprzyjaźni i zarzeka, że wszystko, co zrobił, było dobre. Po sekwestracji miał Schmitt oglądnąć linię i zdać sprawę, czyli wszystko odpowiada rozporządzeniom rządu. Świadek pisał sprawozdanie wraz z kilku inspicjentami, w którym, jak powiada, na rozkaz Laudy przedstawił wszystko w najgorszem świetle. Przewodniczący odczytuje kilka ustępów, za których prawdziwość jednak świadek ręczyć nie chce i sądzi, że wszystkie fakta są umyślnie jaskrawo podane na rozkaz Laudy, a tem samem konkluzja jest fałszywą. Na rozkaz jego wybierał on najgorsze progi, przejeżdżając siedm stacji. (Około Lwowa nie były one tak złe i dlatego świadek jechał dalej i wyszukał 10 czy 12 najgorszych, z których znowu najgorsze wybrano i w skrzyni odesłano Barycharowi.

Przew. Zkąd panu przyszła myśl pisać list do Offenheima? Czy dlatego, że p. wyrządził krzywdę jaką? — Świadek. Częścią dlatego, a częścią w sprawie linii rumuńskiej.

Przew. odczytuje następnie 2 listy Schmitta do Offenheima. W pierwszym, datowanym 31. stycznia 1873, uskarża się Schmitt przed Offenheimem na to, że kazał mu Lauda napisać jaskrawe, a nieprawdziwe dla jen. dyrekcji sprawozdanie, i prosił go, by użył swojego wpływu, aby on mógł się dostać do linii rumuńskiej, bo niechce, aby go używano do kłamliwych i przesadnych sprawozdań, i pod takim zarządem dłużej pozostać nie może. W drugim liście, datowanym ze Lwowa 7. lipca 1873, uskarża się znowu Schmitt na Laudę; opowiada, jak został wysłany na linię dla wyszukania najgorszych progów, ubolewa nad Offenheimem, którego tak niesłuszne spotykają zarzuty, i poleca się w końcu jego pamięci, ofiarując w razie potrzeby swoją pomoc.

Po odczytaniu tych listów zapytuje Przew., jeżeli to, co zawierają protokoły, nie było prawdą, dlaczegoż p. zamieściłeś w nich fałsze? — Świadek. Lauda był moim przełożonym, musiałem więc spełniać jego wolę.

Przew. Jeżeli to, co zawarte w protokołach jest nieprawdą, to pocóżeś pan to w protokołach zamieścił?

Świad. Lauda był moim przełożonym, musiałem więc to robić, co on mi kazał.

Prok. Powiedziałeś pan w protokole, że mury wypełnione są gruzem, czy to prawda?

Świad. Zdarzało się to, lecz tego było bardzo mało a ja tylko przedstawić musiałem przesadnie.

Prok. Teraz pan znowu redukujesz wszystko do drobnostki. W listach swoich do pana Offenheima wyrażasz się pan: powie się, jeżeli ganić będą brak szutru, że zanikł, a progi nie są lepsze. To wyrażenie się pańskie ma pozór, jakobyś pan uczył Offenheima, jakich ma użyć wybiegów.

Świad. Ani ja tego nie potrzebowałem ani p. Offenheim.

Prok. W liście tym jest także uwaga o tem, ażeby się Ziffer i Kühnel nie zdradzili; co to znaczy?

Świad. Ażeby się sekwestr nie dowiedział, że zostawałem z Offenheimem w korespondencji.

Przew. Czyś pan przy swojem uwolnieniu ze służby otrzymał jakie wynagrodzenie?.

Świad. Żadnego.

Prok. W pańskiem orzeczeniu o sprawozdaniach inspicjentów kolei znajduje się także, żeś pan nie powodował się rozporządzeniom dyrek. jeneralnej.

Przew. Być może. Jednak nie mogę sobie tego przypomnąć.

Prok. Czy prawda, żeś pan do radcy dworu Barychara także pisał?

Świad. Prosiłem go usilnie, ażeby mnie nie wzywał za świadka, bo panu Offenheimowi bardzo wiele zawdzięczam.

Prok. przypomina świadkowi list jego do Ziffera z d. 2. listopada 1872, w którym stanowczo oświadcza się przeciwko Laudzie, opowiada, co zeznał przed sądem i rozpływa się w pochwałach o Offenheimie. „Będziesz pan widział, panie Offenheim, że stanę po pańskiej stronie w rozprawie publicznej i nie zatkam sobie gęby." Taki był koniec tego listu a był on pisany dla uniewinnienia się z powodu jakiegoś Jana Chrystjana, urzędnika kolei, który świadka jako zdrajcę byłej administracji wystawił przed Ziffrem. — Przewodniczący odczytuje ten cały list. W liście tym jest także wzmianka o tem, że do występowania przeciwko swoim chlebodawcom urzędników kolei sekwestr zmusza. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przypominamy, że dziś wieczór odbędzie się koncert panny Siegenfeld, pianistki, uczennicy Wieniawskiego. Program koncertu tego podaliśmy już wczoraj.

— Zaproszenia na bal akademicki (26. stycznia), które z powodu niedokładnego adresu zostały przez pocztę zwrócone. a wiec adresatów niedoszły, można odebrać w kancelarji komitetu balowego (hotel George'a nr. 29).

Bilety na galerją (miejsca 1go rzędu 4 zł, 2go 3 zł., 3go 2 z., stojące 1 zł.), można zamawiać i nabywać w rzeczonej kancelarji.

— P. Rudolf Schwarz, były kupiec, teoretycznie i praktycznie znakomicie wykształcony muzyk, zwłaszcza jedyny u nas mistrz na harmonium, udziela nauki gry na fortepianie, harmonium i organach. Bliższych wyjaśnień udziela z grzeczności p. Mikuli, dyrektor naszego Towarzystwa muzycznego, do którego ozdób należy p. Schwarz; tudzież zasięgnąć ich można u p. Karola Alznera w hotelu Europejskim między 2. a 4. godziną po południu.

— Examina prywatne za I. półr. b. m. odbywać się będą w c. k. II. gimnazjum we Lwowie od 23. stycznia do 3. lutego.

Z dyrekcji c. k. II. gimnazjum.

— Wczoraj mieliśmy znów mróz i śnieg prószył.

— Dziś w niedzielę dnia 24. odbywa stowarzyszenie „Czeskiej besedy" doroczne walne zgromadzenie na którem odbędzie się wybór nowego Wydziału. Byłoby pożądanem, aby do Wydziału wstąpili mężowie, którzy jedynie zdolnymi są, Towarzystwo dziś dogorywające do nowego życia i czynności obudzić.

— Na walnem posiedzeniu „Towarzystwa lekarzy galicyjskich" we Lwowie, wybrano na członka honorowego dr. Edmunda Korabiewicza, zamieszkałego w Paryżu. Wyboru tego powinszować musimy Towarzystwu lekarskiemu. Zaszczyt, jakim obdarzono dr. Korabiewicza, nie mógł spotkać zacniejszego i więcej zasłużonego lekarza. Dr. Korabiewicz z Litwy rodem, doczekał się na emigracji starości w ciągłej pracy dla nauki i na usłudze bliźnim. Leczy on biednych nie tylko emigrantów ale i Francuzów. Chociaż wiedział, że nie otrzyma wynagrodzenia, nie opuścił nigdy żadnej wizyty u biednego chorego. To też go wszyscy emigranci i ubóstwo francuskie szanuje jako ojca, i garnie się do niego od lat wielu z największą ufnością. Sprawa narodowa nie była mu obojętną. Służył jej z gorliwością godną najwyższego odznaczenia. Wybierany do komitetów różnych politycznych towarzystw, niezaniedbywał obowiązków przyjętych i pełnił je umiejętnie. Był on członkiem Towarzystwa demokratycznego i prezesem Towarzystwa lekarzy polskich w Paryżu. Pisano nam, że obecnie dr. Korabiewicz ciężką chorobą złożony, przebywa przykre chwile cierpień starości. Niechaj uznanie, jakiem go kraj obdarzył za pośrednictwem Towarzystwa lekarskiego we Lwowie, będzie dla niego osłodą w chorobie.

— **W sprawie słuszności i prawdy.** Lokatorowie kamienicy księcia Sapiehy, zbudowanej przez architektę Kuhna, poświadczają, że wycieczki *Dziennika Polskiego*, o złem budowaniu, o grożącem stanie tej budowy, o jakiemś waleniu się są fałszem.

Antoni Orzechowski, Konstanty Olszewski, Marja Gruszczyńska, Dr. August Balasitz, Łucjan Tatomir, Karol Macieliński, L. Rop, Rudolf Jackowski, Józef i Marja Jasińscy.

— **Na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unia Lubelska" prócz wykazanych w *Gazecie Narodowej* 4.857 złr. 30 ct. Złożyli pp. J. Wieczyński 25 zl., Kasyno narodowe we Lwowie 200, Klasztor OO. Bernardynów w Sokalu 5, W. Wiszniewski ze składki podczas nabożeństwa żałobnego za Piotra Wysockiego 20, Delegat Adolf Jorkasch 25 złr. 30 ct., przez delegata dr. Goldmana: J. Tarnawiecki, L. Barącz, Nitsch, Zajączkowski i Wiszniowiecki 7 złr., przez delegata dr. Wesołowskiego w Złoczowie hr. K. Wodzicki 20, O. Schnell 10, B. Angustynowicz, Gnoiński, Frankowski i Wesołowski po 5 złr., Kriegshaber 3, ks. Korczyński 1, Schneider 2, Zahorojko 20 cnt., razem 56 złr. 20 cnt., przez delegata dr. Roińskiego we Lwowie: ES. i OW. Potoccy 30 złr. Kaczanowski 10, dr. Krater 10, dr. Roiński 10 złr., razem 60 złr. ogółem 298 złr. 50 ct. Dotychczas razem 5.155 złr. 80 cnt.

— **Na medal pamiątkowy** dla uczczenia pomordowanych włościan przez Moskali na Podlasiu i w Lubelskiem za wierność Unii, złożyli przedpłatę do komitetu: Za pośrednictwem Artura hr. Gołuchowskiego z Łosiacza: Albinowski Franciszek na 2 m. 6 zł., Kozicki Marjan 1 m. 3 zł., Łączyński Stanisław 1 m. 3 zł., Fabrycius Władysław 1 m. 3 zł., Kęszycki Marcin 1 m. 3 zł., ks. Zawirski Tytus 1 m. 3 zł., hr. Borkowski Mieczysław 1 m. 3 zł., hr. Koziebrodzki Eugieniusz 1 m. 3 zł., hr. Rey Mieczysław 1 m. 3 zł. i hr. Gołuchowski Artur 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem Izydora Bielickiego w Jaśle: Kotarski Stanisław prezes Rady powiatowej 1 m. 3 zł., hr. Włodek Szczęsny 1 m. 3 zł., Patcha Romuald 1 m. 3 zł., Lisowiecki Antoni 1 m. 3 zł. i Bielicki Izydor 1 m. 3 zł., Rozwadowski Erazm z Chladek 1 m. 3 zł. Razem na medali 17 — zł. 51, z poprzedniemi med. 395.

Lwów 22. stycznia 1875.

Alfred Młocki. Ulica Pańska 3.

— **Stowarzyszenie polskie „Siła"** w Wiedniu, odbędzie na cześć zmarłego nam dnia 7. stycznia 1875 r. w Warce pod Warszawą męczennika Piotra Wysockiego, obrzęd żałobny w kościele św. Ruprechta w Wiedniu, d. 25. stycznia br. o godzinie 10tej przed południem, na którą uroczystość wszystkich ziomków bez różnicy stanowiska, godności, wyznania i narzecza uprzejmie zaprasza.

Oznaki żałoby, które pod suknią powierzchnią na lewej stronie piersi 21 dni nosić się uprasza, oraz dobrym obrazkiem uwiecznionego ozdobiony, krótko skreślony życiorys, dostać można w siedzibie stowarzyszenia VII, Döblergasse 6, i przed kościołem."

Z uszanowaniem za Wydział:

Józef Mikulski przewodniczący, *Dr. Zagórski* radca, *Zenon Magdzicki* wice-prezes, *Adolf Platzer* sekretarz.

— **Podziękowanie.** JW. hr. Zdzisław Tyszkiewicz, właściciel dóbr i prezes Rady powiatowej Kolbuszowskiej, ofiarował na cel budowy nowej szkoły czteroklasowej w Sokołowie kwotę 600 zł., zaś Przew. ks. kanonik Leon Stokowski, duszpasterz miejscowy kwotę 500 zł., nakoniec Marcin Woś, obywatel Sokołowski kwotę 50 zł.

Podpisany burmistrz przejęty wdzięcznością składa w imieniu całej gminy szlachetnym dobroczyńcom, starającym się o dobro kraju i szerzenie oświaty najczulsze podziękowanie pragnąc, aby młodzież miejska korzystając z nauk w nowej szkole, stała się użyteczną krajowi, wykształciła się na prawych obywateli i nosiła wdzięczność w sercach dla swych dobrodziejów.

Jan Koziarz, burmistrz. *Błażej Naróg*, sekretarz.

— **Jasło** 21. stycznia. Dzisiaj odbyła nowo wybrana Rada powiatowa w Jaśle pierwsze walne zebranie. Przykre intermezzo sprawiło wystąpienie z grona Rady wszystkich reprezentantów większych posiadłości z przyczyn na posiedzeniu Rady niewyjawionych. Po ukończonej sesji zgromadzili się radcy i wybitniejsze osobistości z miasta przy spólnym obiedzie, urządzonym z wielką wystawnością przez prezesa Rady p. Stanisława Kutarskiego. Szereg toastów rozpoczął tenże prezes na cześć Najj. Pana, poczem snuły się inne toasty z kolei. Uderzały wymowne głosy poczciwych włościan naszych, tchnące wdzięcznością i zaufaniem do panów tak gościnnie przy spólnym stole ich podejmujących. Gdyby więc autonomia tylko ten jeden owoc wydała pojednania warstw społecznych, jeśliby tem samem zasługiwała na jak najsilniejsze poparcie. Nieobeszło się także bez improwizacji przez jednego z biesiadników wygłoszonej, którą dla głębszej myśli wam przedkładam:

Oto jej treść dosłowna:

„Słysząc tyle wzniosłych mów — Tyle szczerych polskich słów
Serce rośnie nam Rodacy;
Ale prawy Polski syn — pragnie zmienić słowo w czyn —
Bo niebędzie nic bez pracy!
Praca, to ożywczy duch. — Praca tworzy, wprawia w ruch
I odradza miliony....
Więc wytężmy pracę, trud — by podźwignąć polski lud
Jeszcze w nędzy pogrążony!
Spólnej pracy darzy Bóg — nieprzeszkodzi łatwo wróg;
Więc pracy i wytrwałości: —
Nieupadać! — choćby grom — znów uderzył w Polski dom
Wytrwać w pracy i miłości...
Pozbędźmy się dawnych wad — w zgodzie pójdzie praca w ład
Zasłużymy się krajowi....
Więc pozwólcie toast wznieść — mężom pracy — sława, cześć:
Vivant Radcy powiatowi!

Po mowie rozeszli się goście w tej błogiej nadziei, że chmura zaszła na horyzoncie jedności i zgody w obozie narodowym, — przez wystąpienie ośmiu radców — wkrótce bez burzy przeminie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 22. stycznia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 81½ft. 3 złr. 57 c.; żyta 76ft. 2 złr. 65 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 11 c.; owsa 46ft. 1 złr. 89 c.; hreczki 68ft. 3 złr. 13 c.; maku 62ft. 10 złr. — c., soczewicy 80ft. 4 złr. — c.; grochu 00ft. — złr. — c.; fasoli 00ft. — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 05 c. Cetnar: koniczyny złr. — c.; siana — złr. 97 c.; słomy — złr. 67 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 75 c., miękkiego 10 złr. 80 c. — Funt mięsa wołowego 26¾ c. — Mas okowity 15° 40 c., 18° 52 c., 30° 70 c., 35° 75 c., 36° 80 c. Wiadro 0°3 28 złr. 35° 30 złr., 36° 31 złr.

Ostatnie wiadomości.

Już po wydrukowaniu wczorajszej *Gazety* otrzymaliśmy następujące telegramy o piątkowem przesłuchaniu członków Rady zawiadowczej, Tchórznickiego i Pietruskiego: Przed przesłuchaniem Tchórznickiego na wniosek prokuratora, na co obrońca zgadza się, postanowiono, że świadkowie, którzy są radcami zawiadowczymi tej kolei, mają być przypuszczeni do przysięgi dopiero po złożeniu zeznań.

Świadek, który mieszkał we Lwowie nie wie wcale, na którem posiedzeniu Rady zawiadowczej rozbierano kontrakt budowy, nie był on obecny na wszystkich posiedzeniach Rady zawiadowczej; wywiadywał się jednak o powziętych uchwałach. Co się tyczy 1,900.000 złr., wykazanych jako koszta wstępne na kontrakcie budowy, zeznaje świadek, że suma ta nie uderzyła go jako zaliczka *a conto*; sądził on, że takowa obróconą będzie na budowę. Świadek nie wie, co otrzymali koncesjonarjusze i czy kolej Karola Ludwika wynagrodzoną została za odstąpienie planów. Świadek słyszał, że Offenheim załatwiał zakupno gruntów dla Brasseya.

Opowiada o stanie budowy w ogóle korzystnie i przytacza, że Offenheim na posiedzeniu Rady zawiadowczej mówiąc o prowizji oświadczył, iż jej nie przyjmie. Jako starający się o koncesję na linii C, mieli wystąpić początkowo wszyscy członkowie Rady zawiadowczej, później przeznaczono do tego kilku tylko członków. Co otrzymali koncesjonarjusze, świadkowi nie wiadomo, on otrzymał tysiąc ft. szt. Świadek pobierał 4.000 złr., a prócz tego czasami 100 prc. dodatku budowlanego. Świadek nie wiedział nigdy i nie wie także obecnie o żadnym niehonorowym czynie Offenheima.

Radca wyższego sądu krajowego Pietruski był obecnym na pierwszem posiedzeniu Rady zawiadowczej, na którem układ budowlany był przedłożony i omawiany. Czyli tam była mowa o owych 190.000 funt. szt. świadek nie pamięta, tak samo jak nic nie wie o wynagrodzeniu członków Rady zawiadowczej, lub o prawach pierwszeństwa kolei Karola Ludwika. Świadek utrzymuje, że ugoda budowlana jest korzystna, potwierdza zeznania Offenheima o prowizji, tj. że Rada zawiadowcza Offenheimowi prowizję dała do rozporządzenia, aby koszta modelów, do ruchu potrzebnych tą sumą opędził. O koncesji na linię C. opowiada świadek rzeczy znane. Zeznaje dalej, że koncesjonarjusze otrzymali po 100.000 i dali od siebie w darze 4 członkom Rady zawiadowczej po 10.000 złr. Świadek dowiedział się o tem od Giskry, w ówczas ministra, i przyjął ofiarowaną mu kwotę.

W procesie Offenheima zamiast chorego Bolza wybrano wczoraj rzeczoznawcą dyrektora kolei południowej Pressla. Sąd uchwalił przesłuchać Lemaistra za pośrednictwem sądu miejskiego w Peszcie. Sąd odrzucił wniosek przesłuchania dr. Chiesa i Misesa, zezwolił zaś na powołanie Springmanna.

Br. Petrino zeznaje co do wykupna gruntów, że wyjednał u swych znajomych i przyjaciół ustąpienie gruntów po 120 do 150 złr. za morg, aby ułatwić budowę kolei. Grunta odstąpił Brasseyowi po tej samej cenie, zastrzegł sobie tylko 50% zysku, z czego Towarzystwo żadnej nie miało szkody.

Posłowie sejmu krajowego, pp. br. Baum, dr. Czajkowski, A. Głogowski, A. Hoppen, I. Męciński, Polanowski, M. Rey, Z. Słonecki i hr. Zamojski, wystosowali do wszystkich prezesów Rad powiatowych pismo zapraszające ich na zjazd do Lwowa dnia 18. lutego. Cel tego zjazdu wyjaśnia następujący ustęp pisma:

„Jedna po drugiej mija sesja sejmowa bez uchwalenia odpowiedniej, a jednak ze wszech stron tak silnie pożądanej zmiany ustawy drogowej. Głównym powodem tego smutnego zjawiska jest nieskupiona dotąd opinia publiczna w poglądzie na zasady, któreby obok słuszności w praktycznem swem zastosowaniu najłatwiej były wykonane. Przekonanie, że szanowni prezesowie Rad powiatowych, zajmujący się ciągle sprawami drogowemi, oraz stykający się bezpośrednio z wszystkimi w tym względzie interesowanymi, najlepszą mieli sposobność rozpoznania usterek dzisiejszej ustawy drogowej i nabycia praktycznego poglądu na środki, któraby złemu zaradzić mogły; przekonanie to spowodowało podpisanych posłów, piastujących zarazem urząd prezesów Rad powiatowych, zaprosić resztę szanownych swych kolegów na zebranie, celem naradzenia się nad zasadami, które czerpane z długoletniego doświadczenia, a więc oparte na rzeczywistych danych, posłużyćby mogły do wypracowania najodpowiedniejszego projektu nowej ustawy drogowej. Zebranie to, w którem również udział wezmą tak dawniejszy jako i teraźniejszy referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, odbędzie się d. 18. lutego 1875 roku we Lwowie w sali radnej w ratuszu o godz. 11ej przed południem."

Słychać, że sejm czeski zbierze się dopiero d. 20. kwietnia, z powodu, że wiele spraw ważnych dopiero na ten czas będzie można wygotować.

Według telegramów peszteńskich, Rada ministrów węgierskich zajmowała się nędzą wysysanego przez lichwę ludu wiejskiego, i uchwaliła dać mu choć małą pomoc. Część papierów, będących w posiadaniu państwa ma być zamienioną w listy zastawne i w banku narodowym zastawione, a uzyskane z tego półtora mil. złr. ma pójść na pożyczki między właścicieli drobnych posiadłości. Naturalnie, we Wiedniu o zapobieżeniu nędzy ludu, także przez lichwę niszczonego, nie pomyślą, choć to co się dzieje w Galicji, dzieje się już na ten sam prawie rozmiar na Morawie, zkąd okropne nadchodzą skargi na żydów.

Parlament niemiecki uchwalił ustawę o pospolitem ruszeniu 198 głosami przeciw 84. Obiega dotąd nie potwierdzona pogłoska o dymisji ministra skarbu Camphausena.

Karliści grożą, że w razie ostrzeliwania miasta Zarauz użyją środków represyjnych wobec Niemców i kapitana Zeppelina. Rząd hiszpański waha się wystąpić energicznie przeciw temu miastu, gdyż zagrożonem byłoby życie niemieckich poddanych.

Z Hendaye donoszą, że karliści pod Tristauym zdobyli szturmem Granuolers, popełnili tam okrucieństwa i uprowadzili członków ayuntamiento. Spodziewając się pomocy republikanów, chcą karliści wkroczyć do Barcelony.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. stycznia. Izba posłów obradowała dzisiaj nad petycją przemysłowców żelaznych wyrobów i hutnictwa. Po dłuższych rozprawach przyjęto wniosek komisji, ażeby wezwać rząd do przedłożenia jak najspieszniejszego programu nowych kolei.

Bonda interpelował rząd o porwanie w Raguzie austrjackiej obywatelki przez tureckich poddanych.

Wiedeń dnia 23. stycznia. Petrino zeznaje dalej, że powołany do ministerstwa, złożył posadę członka Rady zawiadowczej, przyczem oświadczył Offenheimowi, że interes z Brassey'em uważa za rozwiązany, wszelkiej pretensji się zrzeka, a tylko żąda umówionej remuneracji 6000 złr. za czas ubiegły z interesu wykupna gruntów. A chociaż miał znaczne koszta w tej sprawie, nie żądał zwrotu. Na uwagę prezydenta, iż podług zeznania Offenheima miał otrzymać Petrino 30.000 złr., odpowiada świadek, aby to Offenheim wyświecił. Oskarzony tłumaczy, iż zapewne przez pomyłkę błędną cyfrę powiedział, lub może spisujący protokół się pomylił. Przewodniczący odczytuje zeznanie Offenheima. Świadek nie widział nic niebezpiecznego w przyjęciu ostatecznych robót od Brassey'a na Towarzystwo, gdyż opierał się na opinii inżynierów. Świadek przyznaje, iż Offenheim mu ofiarował za ulokowanie priorytetów drugiej emisji w bukowińskim funduszu religijnym 10.000 złr. a na przedwstępne wydatki 20.000 złr. ale sprawa ta nie przyszła do skutku. Z powodu koncesji na linję rumuńską otrzymał świadek tysiąc funtów szterlingów.

Offenheim, jako jeneralny dyrektor, kierował całem przedsiębiorstwem, mając najdokładniejszy przegląd wszystkich interesów, lecz na posiedzeniach Rady zawiadowczej często oponowano przeciw jego wnioskom. Towarzystwo wykupnem gruntów nie mogło być pokrzywdzone.

Oskarzony oświadcza, iż w śledztwie wstępnem badanogo co do stosunków Petriny bardzo natarczywie i dokładnie. Powiedziano mu, iż nie powinien oszczędzać Petriny, gdyż Patrino także go nie oszczędzał.

Na to przewodniczący odbiera Offenheimowi głos.

Przyjechali dnia 22. stycznia 1875.

Hotel Europejski. Pp. Br. Błażowski M., z Dobromila. Gruszecka S., z Sanoka. Ks. Szurlaj J., z Krosna. Białoskórski S., ze Staj. Czajkowski J., z Sarnik. Baronowa Romaszkan J., z Wiednia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22. stycznia 1874.
godzina 4. min. 40. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 283.75. Credit. Actien 408 — Lombarden 231.— Galizier 107.50 Staatsbahn 535—. Rumänier 33.— Oesterr. - Banknoten 182.80 Usposobienie:—.

Wiedeń 23. stycznia 1874.
godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	225.75.	Anglo-austr.	131.50
Unionsbank	102.—.	Vereinsbank	44.75
Kolei Kar. Lud.	236 50.	Kolej połudn.	129 —
Franko-austr.	50 —.	Baubank	24.—
Losy z r. 1860	111.50.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	— —
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 23. stycznia 1875.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	50 —.	Węgier. kred.	201.25
Anglo-austr.	131 75.	Unionsbank	102 —
Kolej Kar. Lud.	237 —.	Nordbahn.	192 50
Kolej południo.	129 50	Kolej Alföd.	130.—
Kolej Elżbiety	187.—.	Kolej Lw.-czer	141.50
Węg. Nordostb.	113.—.	Vereins-Bank	44 —
Wiener-Bauges.	37.—.	Węg. Ostbahn.	55 —
Gal. indemniz.	83.75.	Losy z r. 1864	138.—
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsbank	96 —
Losy tureckie	53.—.	Baubank-Act.	25.—
Kolej państwow.	294.50.	Bankverein	109.50
Wied. Bauver.	27 50.	Losy węgierskie	82.75

Usposobienie - stałe.

Lwów, z izby handlowej dnia 23. stycznia

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 21 stycznia. Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem. za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne pożyczki		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Tow. kred. [illegible] po 500zł.	850 —	855 —
[illegible]	49 75	50 —
[illegible]	64 —	65 4
[illegible]	— —	— —
Akcje kolej.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Bank nar. austr. [illegible] 5 pr. w. a.	946	9 8
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	71	715
Alfoldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a.	8 —	8050
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

KOSZULE męzkie szirtingowe białe po zł. 1.60, 2, 2.25, 2.40, 2.60, 2.80, 3 i wyżej.
kolorowe z 2 kołnierzami po 3 zł.
Oxford z 2 kołnierzami po 3 zł.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2.80.
MANSZETY tuzin zł. 4.50 i wyżej, para 40 ct. i wyżej.
KRAWATY najmodniejsze od ct. 25 do zł. 3.
CHUSTKI do nosa po ct. 23, 28, 35 i wyżej.
jedwabne i wełniane (cachez-nez) w największym wyborze od zł. 1 do 9.50.
SKARPETKI tuzin od zł. 3.50 do 13.
KAPELUSZE filcowe od zł. 2.50 do 5.

Nowo otworzony magazyn

F. TOWARNICKI i P. LANGNER

we **Lwowie** plac Marjacki l. 9.
polecają
po cenach bardzo przystępnych:
Koszule flanelowe, Kaftaniki, Spodnie, Skarpetki wełniane itp.
Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.

CYLINDRY składane (Chapeaux claques) jedwabne od zł. 6. 0 do 9.50.
CZAPKI sukienne, filcowe i futrzane od zł. 2 do 10.
RĘKAWICZKI glansowane pragskie o 1 guziczku zł. 1.10, o 2 guziczkach zł. 1.20, sarnie o 1 guziczku zł. 1.30, o 2 guziczkach zł. 1.40.
OBUWIE męzkie najlepszego wyrobu.
PŁASZCZE gutaperkowe od zł. 8 i wyżej, **KALOSZE**.
PARASOLE od zł. 2, 2.40, 3, 3.50, 4 do 16 zł. **PLAIDY** angielskie.
KOCYKI wełniane na łóżka, **DYWANY** i **DYWANIKI**.
CHODNIKI na łokcie.
KUFRY i **TORBY** do podróży.
WODA KOLOŃSKA i **MYDŁA** toaletowe.
12·1 2—4

Ekspedytor telegrafista

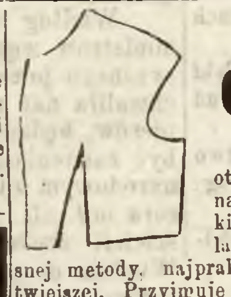
zaprzysiężony, biegły w swym zawodzie, znajdzie umieszczenie w jednym z większych urzędów pocztowych, kaucjonowani mają pierwszeństwo. Listy frankowane przyjmuje pod literą **A. Z.** post rest. Brzeżany. 1311 1—2

Na Karnawał

otrzymałam
najmodniejsze Paryzkie kwiaty, girlandy, strojki balowe, welony ślubne,
oraz polecam
Kapelusze, czypeczki w żytowe, **negliżyki, kryzy, kokardy, szarfy, kapi-szony** i t. p.
po umiarkowanych cenach
szanownym Paniom
M. TOPOLNICKA
we Lwowie, plac Halicki nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1195 3—2

Uwiadomienie

dla Dam.



Z dniem 25. stycznia otwieram n o w y kurs nauki kroju i szycia sukień damskich, i udzielam takowy podług własnej metody, najpraktyczniejszej i najłatwiejszej. Przyjmuję na kursa dwutygodniowe za opłatą 4 złr., a z udzielaniem szycia za cztery tygodnie.

Dzieło moje dwutomowe „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich", wydanie trzecie przerobione i powiększone, obejmuje 10 arkuszy druku dużego formatu i 28 tablic rysunków, kosztuje 5 złr., a linijki krojowe 1 złr. 50 ct. Dzieło obejmuje całkowitą naukę w najdrobniejszych szczegółach, oprócz krojów na osoby średnich konstrukcyj, dla otyłych, dla dziewczątek i chłopczyków, podałem tablice do obliczenia materji na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garniturków z natury na suknie. Na ostatku rozdział o estetyce w stroju i harmonji kolorów w ubraniu się odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku wraz z innemi szczegółami. 1314 1—?

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krawiectwa damskiego we Lwowie, ulica Halicka róg Wekslarskiej l 13 I. piętro.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,
1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji.
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty,
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuk lub gotowych progów, drzewa rzniętego i sągów. 1187 2—?

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw **astmom**, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*. 1035 6—15

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Fzanzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Der Haarschwund.

Aerztlicher Rathgeber bei allen **Krankheiten der Haare**, sowie der **Kopfhaut**, ca. 130 Seiten Text, versende auf Franco-Verlangen gratis und franco.
1244 1—3 **Edm. Bühlingen,**
Gohlis-Leipzig, Villa Bühlingen.

Jedyną skuteczną pomoc przeciw

słabościom płucowym,

a mianowicie: *tuberkułom* tak przeciw początkowym w pierwszym stadjum, jakoteż przeciw skłonnościom do tychże, przeciw *chronicznemu katarowi płucowemu, kaszlowi każdego rodzaju*, jak również przeciw *wszystkim słabościom wycięczającym organizm* a tak często *poprzedzającym tuberkuły*, jako *skrofułom, bladaczce, niedokrewności, powszechnemu* osłabieniu i t. p. daje *jedynie*, przez znakomitości medycyny rozbierany i zalecony

Żelazisty Syrop z podfosforanu wapna

dyplom. aptekarza *Herbabny* we *Wiedniu*.

Najnowsze badania chemii wykazały, że częściowy brak soli *żelazisto-fosfo rowych* i *wapiennych* prowadzi do początków *suchot*, i że jedyny sposób temu zaradzeniu, przez dodanie właśnie brakujących tych środków. *Żelazisty syrop z podfosforanu wapna* wprowadza właśnie w organizm te pierwiastki w odpowiedniej ilości usuwa zatem szybko zwichnięty proces *trawienia*, przysparza obfite tworzenie się *krwi. powszechne wzmocnienie ciała* w skutek czego ustają natychmiast *nocne poty*. Przez roztworzenie śliny, ustaje męczący kaszel, a przez osadzanie się soli wapiennych na tuberkułach, sprawia Herbabnego Syrop żelazisty *gojenie się wrzodów*, czyli wyleczenie *tuberkułów*.

Każde zachwalenie jest zbędne, gdyż *mała próba* zrobiona przekona cierpiącego o *prawdziwości* wyżej powiedzianego. 1105 3—6

Dokładną instrukcję zawiera *broszura Dr Schweitzera* nowej racjonalnej metody leczenia, którą w składach bezpłatnie otrzymać można. *Wapienno-żelazisty Syrop* jest smaczny, *łatwy do trawienia i daje się długo utrzymać*. Cena flaszki oryginalnej **1 złr. 25 ct.**, z przesyłkę pocztową za 20 ct. opakowanie.

Uprasza się wyraźnie żądać Kalk-Eisen-Syrop Herbabnego.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie w aptece pod Srebrnym orlem Zygmunta Ruckera**, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny,** apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na *piersi* i *żołądek*, lub dotkniętych chorobą *bladaczki* i *niedokrwistości*, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Kijowie i w Warszawie, w składach materjałów aptecznych pp. Braci Marciniczyk i Sierzpu owskiego. 1023 6—12

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na inżyniera powiatowego ze stałą roczną płacą 800 zł. 1320 1—3

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać świadectwami, iż ukończył techniczne studja w kraju, lub za granicą i ma praktykę dostateczną, by mógł objąć nadzór nad drogami powiatowemi i gminnemi. Podanie ma być wniesione najdalej do 21. lutego br. do Rady powiatowej
Z Wydziału Rady pow.
W **Rudkach** d. 21. stycznia 1875.

Na posadzie będący pra ktyczny

Ekonom,

który przez przeciąg 12letniej swej służby zostawał w dwóch znaczniejszych skarbach w Czechach, posiadający język niemiecki i czeski, tudzież pojedynczą i podwójną rachunkowość gospodarską, obznajomiony dokładnie z uprawą buraków, obecnie pełniący służbę kontrolora przy gospodarstwie i browarze, życzy sobie zmienić swą posadę. Kaucję może złożyć do 2.000 zł. Łaskawe zlecenia opatrzone cyfrą **S. A. 422** do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition w Pradze. 1313 1—3

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	„

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumerji Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Mullera
„ „ u L. Sedlaka
„ „ u K. Strzyżowskiego
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1165 17—24

Do wygrania!

1. lutego
na losy po 2 zł.
300.000 franków w złocie
25 000 „ „
10 000 „ „

1. lutego
na promesę pożycz. r. 1860
zł. **200.000**
cena promesy 3 zł. 50 c.

15. lutego
na promesę pożycz. węgierskiej
zł. **100.000, 25.000**
cena promesy 3 zł.

9. lutego
na losy po 50 centów.
Główna wygrana:
1.000 dukatów w złocie.
Ogółem **3.000** wygranych, wartości **60.000** zł.

1266 Do nabycia 2—2
w handlu płócien i herbaty
Fryder. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
NB. Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.

Do wydzierżawienia

folwarek

około 12 morg. pola na **Cetnarówce** we Lwowie. Bliższą wiadomość udziela p. Schreiber Łyczaków 57. 1318 1—6

LIEBIG COMPANY'S Fleisch-Extract

aus Fray-Bentos
Central-Depôt: **Wien, I., Wollzeile 6—8**
CARL BERCK, k. k. österr. Hoflieferant.
1249 3 48

w Tarnopolu.

Ważne dla gospodarzy wiejskich!

Mam zaszczyt podać niniejszem do łaskawej wiadomości Wysokiej szlachty, jakoteż szanownych panów właścicieli dóbr ziemskich i gospodarzy wiejskich, że urządziłem w **TARNOPOLU wielki i doborowy**

skład machin i narzędzi rolniczych

wszelkiego rodzaju.

Zaradzając wielkiej potrzebie i wypełniając od dawna objawiane żądania panów gospodarzy wiejskich **Podola tutejszego i rosyjskiego** pod względem urządzenia podobnego przedsiębiorstwa, miałem przy urządzeniu mego składu szczególnie na to baczność, ażeby ku zupełnemu zadowolniu szanownych panów odbiorców mieć zawsze **najlepsze** i **najnowsze sprzęty** tego zawodu; zaopatrzyłem przeto mój skład w wyroby z **największych** i **najlepszą sławę** *mających* **fabryk** *w kraju i zagranicą.*

Polecając zatem najlepiej mój **skład wszelkich machin i narzędzi rolniczych** dodaję, że co do **wypłat udzielam najlżejszych warunków** i tuszę, że Wys. szlachta i PT. szanowni gospodarzy wiejscy, moje przedsiębiorstwo uznają i zaszczycą mnie licznym odbiorem.

Przy tej sposobności polecam mój wielki **skład oryginalnych amerykańskich**

maszyn do szycia

najlepszych i najpraktyczniejszych systemów do użytku familijnego i przemysłowego, po znacznie zniżonych cenach.

Z pelnem uszanowaniem

1208 3—3 **Artur Stöckl,**
w Tarnopolu, targowica końska, w zamku teatralnem.

Ilustrowane canniki na żądanie franco bezpłatnie.

w Tarnopolu.

Przez Jego Mość cesarza i króla
FRANCISZKA JÓZEFA I.
wyłącznym przywilejem odszczególniony

Płyn uzdrawiający.

O użyciu tego środka przytaczamy następujące pisma:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Cierpiałem od dwóch lat na mocne bole w prawem ramieniu i nie mogłem ramię ani podnieść, a jeżeli to uczyniłem za pomocą lewej ręki, nie mogłem znowu je spuścić. Poruszenia te sprawiały mi okropne bole, a wszystkie ordynowane mi przez lekarzy środki, były bezskutecznemi. Obawiałem się, że zostanę na wieki kaleką, gdy na usilne naleganie mego przyjaciela zacząłem przykładać pański c. k. uprz. płyn uzdrawiający. Zmoczyłem w rozpuszczonym wodą płynie szmatkę i obwinąłem ramię od pleców aż po zgięcie w łokciu.

Nazajutrz po przebudzeniu się, jak to od dwóch lat czyniłem, podniesiłem z wszelką ostrożnością ramię, co mi sprawiało nieznośne bole, lecz teraz niespodzianie poruszyłem swobodnie ramieniem, bez pomocy i bez uczucia bolu, i mogłem dalej w dowolnych kierunkach poruszać. Teraz jestem wolny od bólów i posiadam zupełną władzę.

Krzywcze n. Dniestrem, 26. maja 1874.
1223 1 1 **Wiktor Tchórzewski**, c. k. pocztmistrz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

W dodatku do mego powyższego pisma donoszę panu, że moja 64 lat mająca matka przez użycie tego płynu uzdrawiającego uwolniła się od wszelkich cierpień. Przed wielu laty straciła czucie w dwóch środkowych palcach u prawej ręki i nie mogła niemi przy szyciu, cerowaniu itp. robotach, władać. Zachęcona doświadczeniem o mojem wyzdrowieniu, przyłożyła sobie moja matka po dwakroć ten płyn, a palce odzyskały pierwotną władzę.

Krzywcze 3. lipca 1874.
Wiktor Tchórzewski, c. k. pocztmistrz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Z grzeczności udzielił mi mój szwagier jedną flaszkę c. k. uprz. płynu uzdrawiającego dla koni i użyłem takową z dobrym skutkiem na mojem cielęciu, które kulawe było, a na którem mi wiele zależało. Ja sam cierpiałem od 20 lat na bole w krzyżach, że ledwie poruszać się mogłem w łóżku, po dłuższem siedzeniu ledwie wstać i ani kroku postąpić się nie mogłem. Wpadłem na myśl, czyby też użycie tego płynu przez nacieranie nie mogło mieć jaki skutek. Rozpuszczonym płynem nacierałem przed udaniem się na spoczynek cierpiące miejsca, a po pewnym czasie uwolniłem się zupełnie od cierpień. Ponieważ przypuszczam, że ktoś z powyższego pozwoli sobie zrobić przychylny lub nieprzychylny żart, to mi nie przeszkadza, abym nie polecił ten c. k. uprzyw. płyn uzdrawiający wszystkim cierpiącym na bole w krzyżach.

Braunseifen (Morawia.) **D. Freyberg**, pleban.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

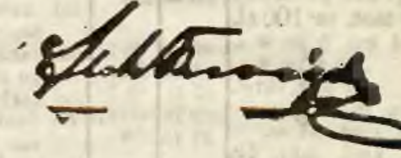
W marcu t. r. otrzymałem flaszkę pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, który żona moja uzyskała na cierpienia goścowe, połączone z częściowem ubezwładnieniem pojedynczych członków i wyleczyła się zupełnie z tych cierpień. Upraszam teraz o bezzwłoczne przysłanie mi kilka flaszek pańskiego wybornego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego.

Solinka, poczt. Cisna 2. listopada 1874. **Aug. Sand.**

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Wilhelm Adam; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.



Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna.*
Cena sztuki 50 ct. w. a. 1229 3 10

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 16—48
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud aptekarza 30, ulica Louis le Grand; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Soeben erschien: ...
Die ... **Mannes** ... deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der med. Facultät in Wien,
Preis fl. 2.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche,)
von **Med. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. Stock**
Täglich Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Berufsstörung.)
1132 25—300



Pigułki dla psów,

1230 2—7

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze. epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w apt. Stechera de Sebenitz.

Uwiadomienie.

Ponieważ przystąpienie do urządzanych przezemnie w grudniu z. m. grup na 50 i 100 sztuk

Losów miasta Wiednia

(pożyczka premiowana miasta Wiednia z r. 1874)

w obec podanych korzyści i rzetelnej ceny było tak liczne, że nie mogłem załatwić wszystkich nadchodzących zameldowań, a ponieważ i teraz bardzo często nadchodzą zameldowania, z zapytaniami, czyli nie możnaby do jednej z grup przystąpić, postanowiłem, ażeby i w tym kierunku życzeniom zadosyć uczynić, urządzać jedynie

grupy po 100 sztuk tych losów m. Wiednia

na co zameldowania przyjmuję począwszy od 15. stycznia, pod następującemi warunkami.

Kwota jednego udziału wynosi 125 złr.

na którą przy zameldowaniu składa się 5 zł. podczas gdy resztująca kwota 120 zł od marca począwszy w miesięcznych następujących częściowych ratach po 5 zł. spłacona będzie przyczem tę korzyść urządzono, iż każdy krajowy uczestnik po zameldowaniu się, otrzymuje 24 frankowanych przekazów pocztowych, które są całkowicie wystawione i tylko w urzędzie pocztowym obok 5 zł. za jeden udział oddane być mają, przezco uczestnik uchyla się od kosztów i innych ciężarów.

Główna wygrana wynosi **w każdem z 4** dorocznych **ciągnień zł. 200000**, dalej pomniejsze wygrane po **50000, 10000**, 5 po **1000** itd.

Każda wygrana, która przypadnie w 8 ciągnieniach a to: **1. kwietnia, 1. lipca, 1. października 1875.**
2. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca, 1. października 1876 i 2. stycznia 1877
na los znajdujący się w odnośnej grupie, będzie pomiędzy 100 uczestników po strąceniu kosztów na kupienie nowego losu podzieloną.

Nie chodzi tu o nabycie jednego losu, przyczemby kupujący za wielkie szansy wygranych miał się opłacić, lecz o pozyskanie w najściślejszem tego słowa znaczeniu papieru zakładowego; gdyż plan gry w te losy wyklucza każdą możebną stratę, ale i z tego powodu, że najmniejsza wygrana wynosi 130 zł. i podwyższa się do 200 zł. przezco i kapitał się oprocentowuje. Najwymowniejszym dowodem jest to, że losy z r. 1864 na 100 zł. ściśle z podobnym planem dzisiaj stoją w cenie 140 złr. 100 losów kredytowych przynoszą w 165. Towarzystwo gry jako takie przedstawia w liczbie 100 losów prawdopodobniejszą nadzieję wygranej a przez spłaty ratalne podaje sposobność i mniej zamożnym stanom do wzięcia udziału i nabycia losu.

Każdy P. T. uczestnik, którýby sobie życzył wziąć więcej jak jeden udział, raczy donieść, czyli te udziały mają być w jednej grupie lub w kilku grupach po jednym losie.

Ponieważ liczba do wzięcia udziału w grupach jest ograniczona i spodziewać się można, że przyjmywanie zgłaszających się będzie niebawem zamkniętem, uprasza się o rychłe nadsyłanie zameldowań, które wprost przysłać uprasza się do podpisanego.

Ferdinand F. Leitner k. k. Hof-Wechsler
we WIEDNIU, Börsenplatz 3 und Esslinggasse 1. 1312 1—6



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
Cyrku pod dyrekcją Józefa Derssina,
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś dnia 24. stycznia 1875
wielkie przedstawienie galowe
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy itd. z całkiem nowym programem.
Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 3—?

A. Mackean & Co.

w **Wrocławiu,** Wiedniu, Zgorzelicach.
Filia w **Krakowie** przy ulicy **Florjańskiej**, pod liczbą **351.**
Pełnomocnik **Louis Stern.** 1137 6—9

Jeneralny skład oryginalnych **żniwiarek** i **kosiarek, Walter A. Wooda**, Hosick-Falls, New-York, (na wiedeń. wystawie r. 1873 jedyne otrzymały dyplom honorowy, w Bremie 1874 najwyższą nagrodę, złoty medal).

Główna ajencja i skład angielskich, niemieckich, francuzkich, amerykańskich **Machin gospodarczo-rolniczych, Tartaków Worssama & Comp. w Londynie. Lokomobile** i **młocarnie parowe** we wszystkich rozmiarach utrzymujemy zawsze na składzie, z gotowością natychmiastowej dostawy. Również **angielskie lokomotywy** i **pompy parowe** i materjały do budowy kolei żelaznych i ruchu z najsławniejszych angielskich fabryk tego zawodu.

Handel hurtowny marmurów. Szlązkie łamy marmurów i fabryki towarów marmurow. **A. Mackean & Co.** w Gross-Kunzendorf.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.